



**WEI**  
WARSAW ENTERPRISE  
INSTITUTE

luty  
**2024**

**MARIUSZ STANISZEWSKI**

**RAPORT**



**NIEDOCENIANA RODZINA**

**WARSAW ENTERPRISE INSTITUTE**

# **NIEDOCENIANA RODZINA**

## **JAK RODZINA TWORZY KAPITAŁ SPOŁECZNY I NAPĘDZA GOSPODARKĘ**

**Mariusz Staniszewski**

Politolog, publicysta, menedżer, pisarz. Pracował m.in. jako zastępca dyrektora Instytutu Pokolenia, członek zarządu Polskiego Radia S.A., prezes „Techfilm” sp. z o.o., redaktor naczelny kwartalnika „Rzeczy Wspólne”, zastępca redaktora naczelnego „Wprost”, dziennikarz „Do Rzeczy” i „Rzeczpospolitej”. Absolwent Uniwersytetu Wrocławskiego. Autor książek „Polska wojna kulturowa” i „Kartel”.

## **Spis treści**

<b>Główne tezy .....</b>	<b>4</b>
<b>Wstęp .....</b>	<b>5</b>
<b>Rozdział 1. Rodzina, czyli racjonalne wykorzystywanie zasobów .....</b>	<b>14</b>
<b>Rozdział 2. Ochrona przed samotnością .....</b>	<b>25</b>
<b>Rozdział 3. Rodzina zapewnia dzieciom najlepsze warunki rozwoju .....</b>	<b>32</b>
<b>Rozdział 4. Rodzina najlepiej zabezpiecza potrzeby człowieka .....</b>	<b>40</b>

## Główne tezy

- W Polsce spada liczba małżeństw, co jest jedną z przyczyn zapaści demograficznej – blisko trzy czwarte dzieci rodzi się w związkach formalnych.
- Wartość rodziny wykracza poza funkcję prokreacyjną. Buduje i rozwija ona wysokiej jakości kapitał społeczny.
- Rodziny lepiej zarządzają dostępnymi zasobami niż gospodarstwa jednoosobowe oraz mają większą skłonność do oszczędzania.
- W swojej hierarchii wartości Polacy najwyżej cenią sobie szczęście rodzinne, gdyż zapewnia ona bezpieczeństwo, przekazuje dobre wzorce oraz wychowuje.
- Rodzice częściej odnoszą sukces zawodowy i ekonomiczny niż osoby samotne.
- Najwięcej dzieci rodzi się w grupie najlepiej zarabiającej, szczególnie w rodzinach osób pracujących na własny rachunek.
- Młodzi Polacy odkładają decyzje o założeniu rodziny z powodu obawy o pogorszenie statusu materialnego oraz utrudnienia w karierze.
- Dzieci z rodzin pełnych są mniej narażone na choroby niż z rodzin niepełnych.



## Wstęp

Coraz silniej w polskiej debacie publicznej obecna jest kwestia demografii. Mówi się o niej najczęściej w kontekście zapaści demograficznej. Starzejące się społeczeństwo i coraz mniejsza liczba rodzących się dzieci tworzą poważne zagrożenia dla społeczno-gospodarczej struktury państwa. Z punktu widzenia budżetu zmniejsza się liczba kontrybuujących do niego podatników. Z punktu widzenia gospodarki maleje liczba rąk do pracy. Jednocześnie produktywność pracy nie rośnie w Polsce tak szybko, by owe demograficzne ubytki kompensować. Kwestia demografii może stanowić przeszkodę rozwojową nie do pokonania, jeśli już teraz nie zostanie w odpowiedni sposób potraktowana.

Choć w dyskusji o demografii mówi się często o wspieraniu rodziny, to robi się to zazwyczaj w nadziei, że przełoży się ona na wzrost dzietności. Owszem, rodzina to dzieci, ale nie tylko. Dobrze funkcjonująca podstawowa „komórka społeczna” to nie tylko benefity w postaci „nowych obywateli”, to także dotyczące dzieci już narodzonych korzyści dla społeczeństwa i gospodarki. Funkcja rodziny to nie tylko funkcja reprodukcyjna. Bez wątplenia można stwierdzić, że rodziny napędzają gospodarkę, gdyż kumulują kapitał, a racjonalnie wydając posiadane środki, są gwarantem stabilnego wzrostu. Nawet skrajny piewca wolności jednostki Milton Friedman pisał: „Jako liberałowie przy ocenianiu stosunków społecznych przyjmujemy wolność za podstawowy cel każdej jednostki – no, być może rodziny”<sup>1</sup>.

Niestety obserwujemy w Polsce tendencję zmniejszania się chęci do zawierania małżeństw, a co za tym idzie erozję rodziny rozumianej jako stabilny, sankcjonowany prawem związek dwojga osób mogących posiadać i wychowywać dzieci. Ten wymiar problemu demograficznego

nie jest eksponowany, być może dlatego że rodzina stała się zakładnikiem sporu politycznego. Jeśli bronisz rodziny, z całą pewnością jesteś „skrajnym prawicowcem”.

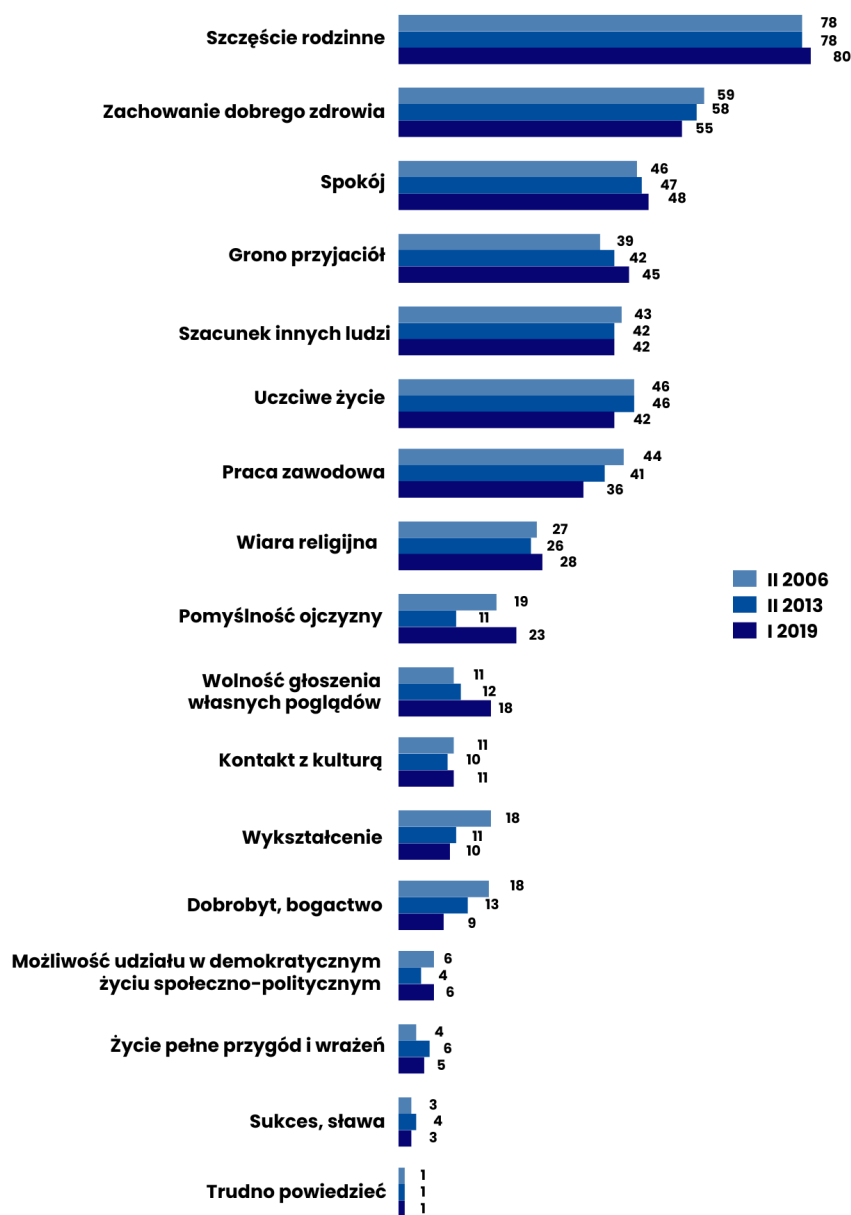
Powinniśmy ochłonąć i przyjrzeć się sprawie ponownie. Ochrona rodziny i próba zapobieżenia jej rozpadowi jest w interesie wszystkich, bez względu na ich pozycję ideologiczną.

Zwykli Polacy zdają sobie z tego sprawę. Jak widać z przedstawionego na kolejnej stronie wykresu, Polacy najwyższą cenią szczęście rodzinne i dające się zauważyć w świecie zachodnim trendy kulturowe niewiele w tym zakresie zmieniają. „Szczęście rodzinne jako podstawową wartość codziennego życia częściej akcentują kobiety (86 proc.) niż mężczyźni (74 proc.). Podkreślanie znaczenia rodziny rośnie wraz z wykształceniem respondentów, a w grupach społeczno-zawodowych wartość tę stosunkowo najczęściej wskazują gospodynie domowe (97 proc. wskazań), kadra kierownicza oraz specjaliści wyższego i średniego szczebla, a także pracownicy administracyjno-biurowi (po 85 proc.). Istotnie rzadziej niż inni wartość szczęścia rodzinnego akcentują mieszkańcy największych miast (68 proc. wskazań), osoby o najwyższych dochodach *per capita* (74 proc.) i badani najczęściej praktykujący oraz w ogóle niepraktykujący religijnie (po 72 proc.), a uwzględniając status społeczno-zawodowy – bezrobotni (56 proc.) i robotnicy niewykwalifikowani (67 proc.)” – czytamy w raporcie CBOS „Rodzina – jej znaczenie i rozumienie”<sup>2</sup>.

<sup>1</sup> M. Friedman, *Kapitalizm i wolność*, Onepress, Gliwice 2018.

<sup>2</sup> [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K\\_022\\_19.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_022_19.PDF).

Ludzie kierują się różnymi wartościami w życiu. Z podanej listy proszę wskazać nie więcej niż pięć wartości, które uważa Pan(i) za najważniejsze w swoim codziennym życiu



Procenty nie sumują się do 100, ponieważ ankietowani mogli wskazać więcej niż jedną wartość

Źródło: CBOS

Choć rośnie akceptacja dla odkładania zawarcia związku małżeńskiego przez młodych ludzi i życie przez pewien czas w związkach nieformalnych, to nie zmienia to postrzegania

rodziny jako takiej. Widać to w innym raporcie CBOS „Alternatywne modele życia rodzinnego w ocenie społecznej”<sup>3</sup>.

<sup>3</sup> [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K\\_042\\_19.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_042_19.PDF).

Kohorty demograficzne – osoby urodzone w latach	Czy, ogólnie rzecz biorąc, akceptuje Pan(i) to, że młodzi ludzie z różnych powodów odkładają decyzję o małżeństwie lub w ogóle się na nie nie decydują?		
	Odpowiedzi twierdzące według terminów badań		
	2008	2013	2019
	w procentach		
2001–1996	-	-	72
1995–1991	-	76	76
1990–1984	72	80	79
1983–1974	69	77	68
1973–1964	60	70	63
1963–1954	54	60	53
1953–1944	52	54	43
1943 i wcześniej	33	36	25

Źródło: CBOS

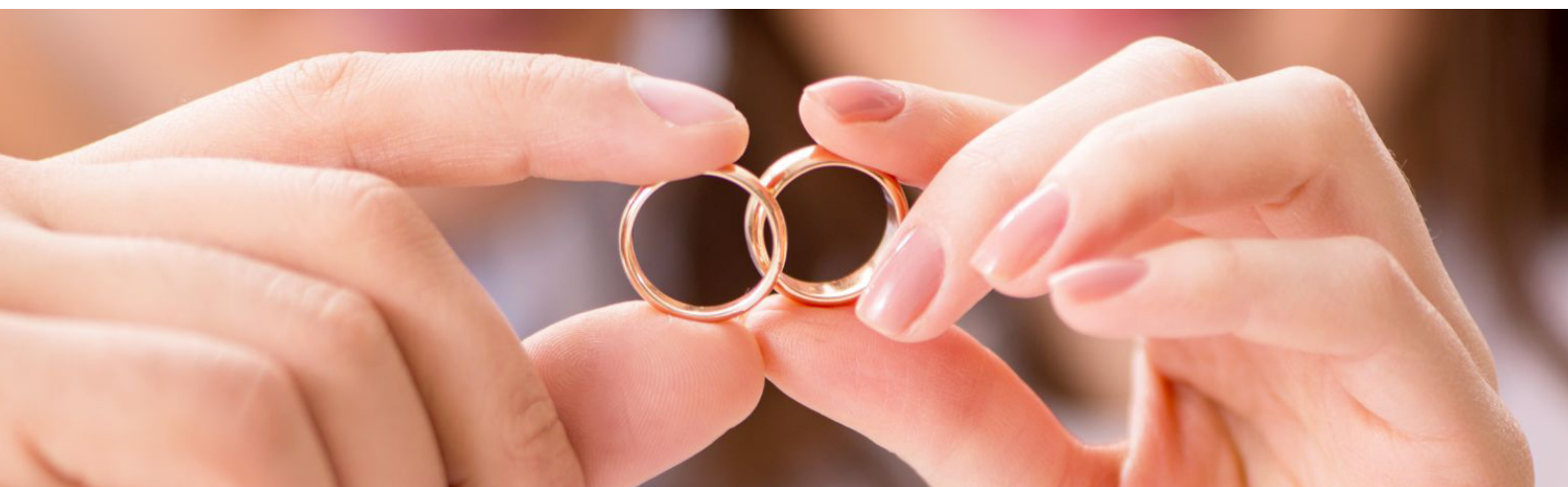
Warto przywołać powody, dla których młodzi ludzie odkładają zawieranie małżeństw. Ze wspomnianego badania CBOS wynika, że „przyczyn spadku gotowości do formalizowania związku w przypadku kobiet respondenci upatrują przede wszystkim w obawie przed nieudanym małżeństwem. Opinię taką wyraża ponad dwie piąte ankietowanych (42 proc.). Zbliżony odsetek badanych (40 proc.) uważa, że kobiety nie chcą zakładać rodziny z uwagi na fakt, że może to stanowić przeszkodę w ich karierze zawodowej, jak również z tego względu, że dążą one do życia bez zobowiązań (37 proc.). Jedna trzecia respondentów wskazuje na trudności ze znalezieniem odpowiedniego kandydata na męża (35 proc.), a mniej więcej jedna czwarta sugeruje preferowanie przez współczesne kobiety życia w związku nieformalnym (28 proc.) lub brak odpowiednich warunków mieszkaniowych (24 proc.). Zdecydowanie rzadziej do głównych przyczyn odkładania przez panie decyzji o małżeństwie lub rezygnacji przez nie z tej formy związku ankietowani zaliczają

obawę przed pogorszeniem sytuacji materialnej (17 proc.), lęk przed obowiązkami rodzicielskimi (14 proc.), brak chęci posiadania dzieci (1,3 proc.) oraz inne względy”<sup>4</sup>.

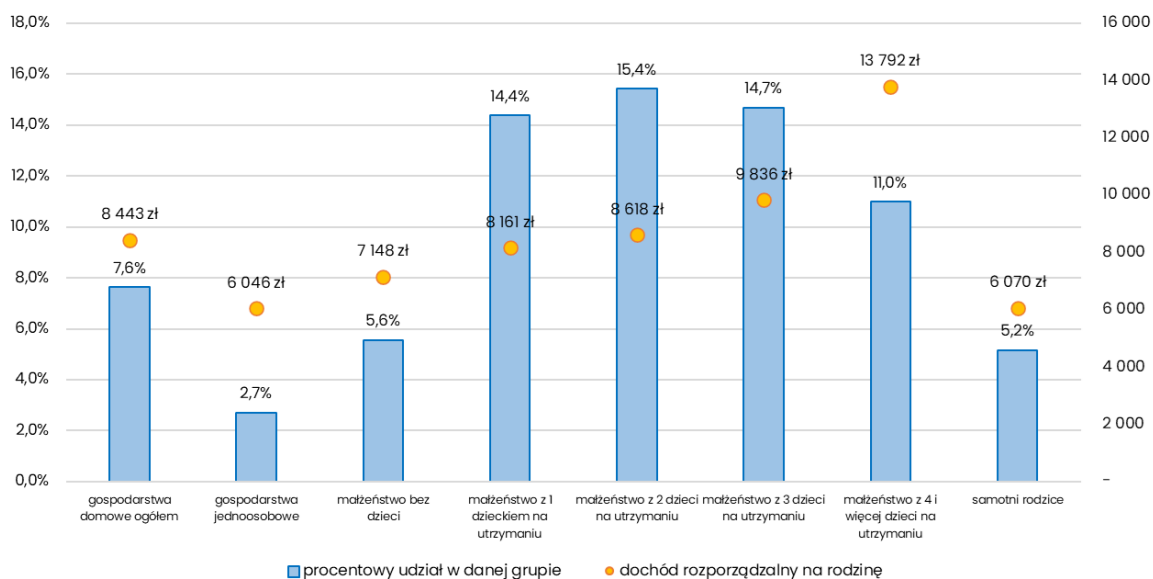
Dochodzimy tu do kluczowego problemu: **Polki i Polacy najwyżej cenią sobie szczęście rodzinne – bez względu na wiek, wykształcenie, pochodzenie czy miejsce zamieszkania, ale jednocześnie wielu z nich obawia się formalizowania związku z powodu możliwej porażki – zarówno w wymiarze osobistym, jak i zawodowym.** Rodzina jawi się jako bezpieczna przystań dająca wysoką gwarancję szczęścia, ale jednocześnie ma ograniczać wolność wyboru, kariery czy sukcesu materialnego.

Dane pokazują, że obawy te są raczej nieuzasadnione, ponieważ posiadanie rodziny wiąże się raczej z życiowym sukcesem, a jej brak z porażką. Dotyczy to zarówno sfery zawodowej, jak i finansowej.

<sup>4</sup> Tamże.



## Gospodarstwa, w których przynajmniej jeden z członków zajmuje stanowisko kierownicze



Źródło: Instytut Pokolenia/GUS, <https://instytutpokolenia.pl/raport-jak-rodziny-gospodaruja-budzetem-domowym>

Nawet, jednak jeśli dane statystyczne przemawiają za posiadaniem rodziny, to jednostki wyboru dokonują indywidualnie, uwzględniając własne doświadczenie, perspektywę i możliwości. Biorą pod uwagę nie tylko warunki rynkowe: dochody, ceny mieszkań, stabilność zatrudnienia, perspektywy awansu itp., ale także doświadczenia swoich rodziców. Doceniając ich zaangażowanie i wkład w stworzenie stabilnej, bezpiecznej rodziny, nie zawsze chcą sami ponosić podobne koszty. Dzisiejszy świat oferuje przecież tak wiele innych możliwości, że nastawieni na indywidualny sukces młodzi ludzie nie chcą z nich rezygnować. Wydaje się więc, że w takiej sytuacji decyzję o założeniu rodziny oraz posiadaniu potomstwa można odłożyć na później. Choć wielu się to udaje, to jednak z roku na rok w Polsce rośnie odsetek kobiet bezdzietnych. Wśród urodzonych w 1975 r. prawie 20 proc. nie zostało matkami – to jeden z najwyższych wskaźników bezdzietności w Europie.

Ma to jednak głębsze przyczyny. Permanentnie powtarzające się w Polsce kryzysy – lat sześćdziesiątych, siedemdziesiątych, osiemdziesiątych, dziewięćdziesiątych i pierwszej dekady XXI wieku

– poza pojawiającą się zawsze falą emigracji wykształciły w Polkach i Polakach pewien dystans do podejmowania dalekosiężnych zobowiązań. Kolejne pokolenia rodziców mówili swoim córkom i synom: znajdź dobrą pracę, kup mieszkanie, zwiedź trochę świata, a dopiero później pomyśl o rodzinie. Zawsze zdążysz.

Trudno takiemu myśleniu odmówić racjonalności. Łatwiej przecież wychowuje się dzieci, gdy ma się zapewnioną dobrą pensję i mieszka się w nowoczesnym apartamencie. Tyle tylko, że trudno określić, kiedy praca jest wystarczająco dobra, mieszkanie dostatecznie luksusowe i zobaczyliśmy już na tyle duży kawałek świata, by na kilka lat dać sobie spokój z podróżami. Rodzina przegrywa więc z innymi, łatwiej mierzalnymi wartościami.

Proces ten pokazuje, jak ogromny wpływ na jednostkę mają struktura społeczna i kapitał społeczny. W zindywidualizowanym świecie, w którym każda jednostka ma od początku do końca świadomie decydować o każdym aspekcie swojego losu, taka zmienna zupełnie umyka. „Przemienne oddziaływanie struktury społecznej na zachowanie nie zastępuje indywidualnego



wyboru, ale raczej przenosi go na poziom kluczowych decyzji dotyczących sąsiedztwa, szkoły, znajomych, małżeństwa, zawodu i religii. Zamożni na ogół decydują się mieszkać blisko innych zamożnych ludzi, akademicy z reguły zaprzyjaźniają się z innymi pracownikami naukowymi, katolicy pobierają się z katolikami, kryminaliści wiążą się z innymi przestępcami, nastolatki mają ulubione miejsca, gdzie mogą spotkać innych nastolatków itd.” – piszą Gary S. Becker i Kevin M. Murphy<sup>5</sup>.

Ten rodzaj zachowań dotyczy także zakładania rodziny i posiadania dzieci. Jeśli w jakimś miejscu jest to normą, nowi przybysze prędzej czy później często uznają ją za własną i zachowują się w ten sam sposób. Takie adaptowanie normy może przynieść jednak zarówno skutki pozytywne, jak i negatywne. „Istnieje wiele przykładów efektów ubocznych oddziaływań między sąsiadami. Zdolniejsi studenci zazwyczaj podnoszą poziom innych studentów w tej samej szkole lub okolicy, natomiast narkomani mogą kraść i czynić otoczenie nieprzyjemnym do zamieszkania, a widok matek z sąsiedztwa objętych pomocą socjalną może świadczyć, że pobieranie tej

pomocy jest zasadne, i w ten sposób zachęcać inne kobiety z tego sąsiedztwa do posiadania nieślubnych dzieci. Lepsze sąsiedztwa zwiększają również prawdopodobieństwo, że małżeństwa dzieci będą lepsze, gdyż znacznie częściej związki małżeńskie zawierają ludzi, którzy mieszkają w pobliżu siebie, niż ci, którzy mieszkają daleko od siebie” – podkreślają w innym miejscu Gary S. Becker i Kevin M. Murphy<sup>6</sup>.

Jeśli więc powstają coraz szersze społeczności singli, to one również tworzą swoje własne normy, które oddziałują na zewnątrz.

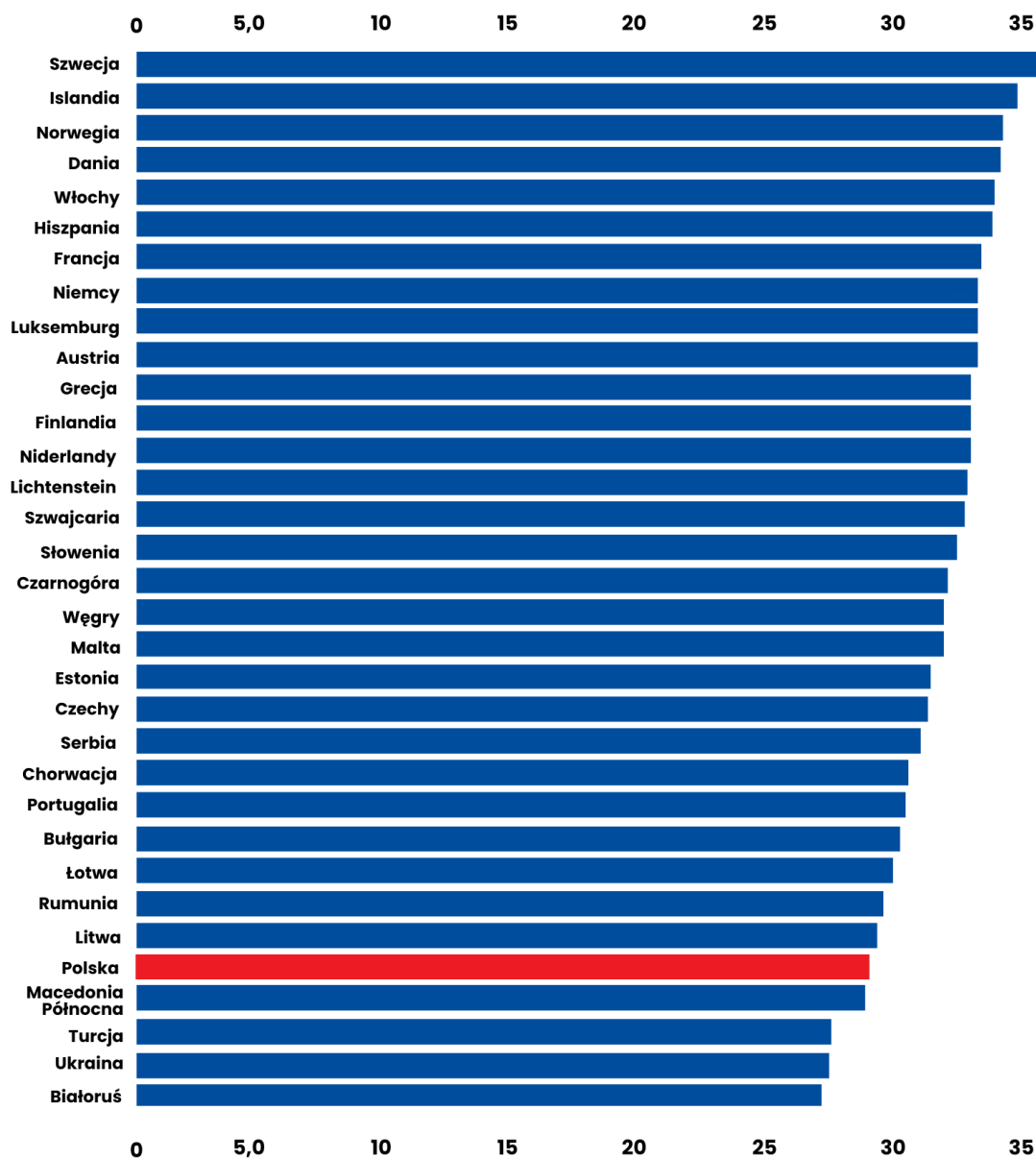
Odkładanie w czasie momentu założenia rodziny i posiadania potomstwa jest zjawiskiem występującym we wszystkich krajach rozwiniętych. Polska nie jest tu żadnym wyjątkiem. Co więcej, na tle innych państw UE ciągle dość wcześnie młodzi Polacy i Polki wchodzą w (pierwsze) związki małżeńskie. Na wykresach na kolejnej stronie widać jednak, że średni wiek zawierania małżeństw rośnie szybko i w niemal całej UE waha się między 30. a 35. rokiem życia.

<sup>5</sup> G.S. Becker, K.M. Murphy, *Ekonomia społeczna Co wpływa na zachowanie jednostki*, PWN, Warszawa 2020.

<sup>6</sup> Tamże.



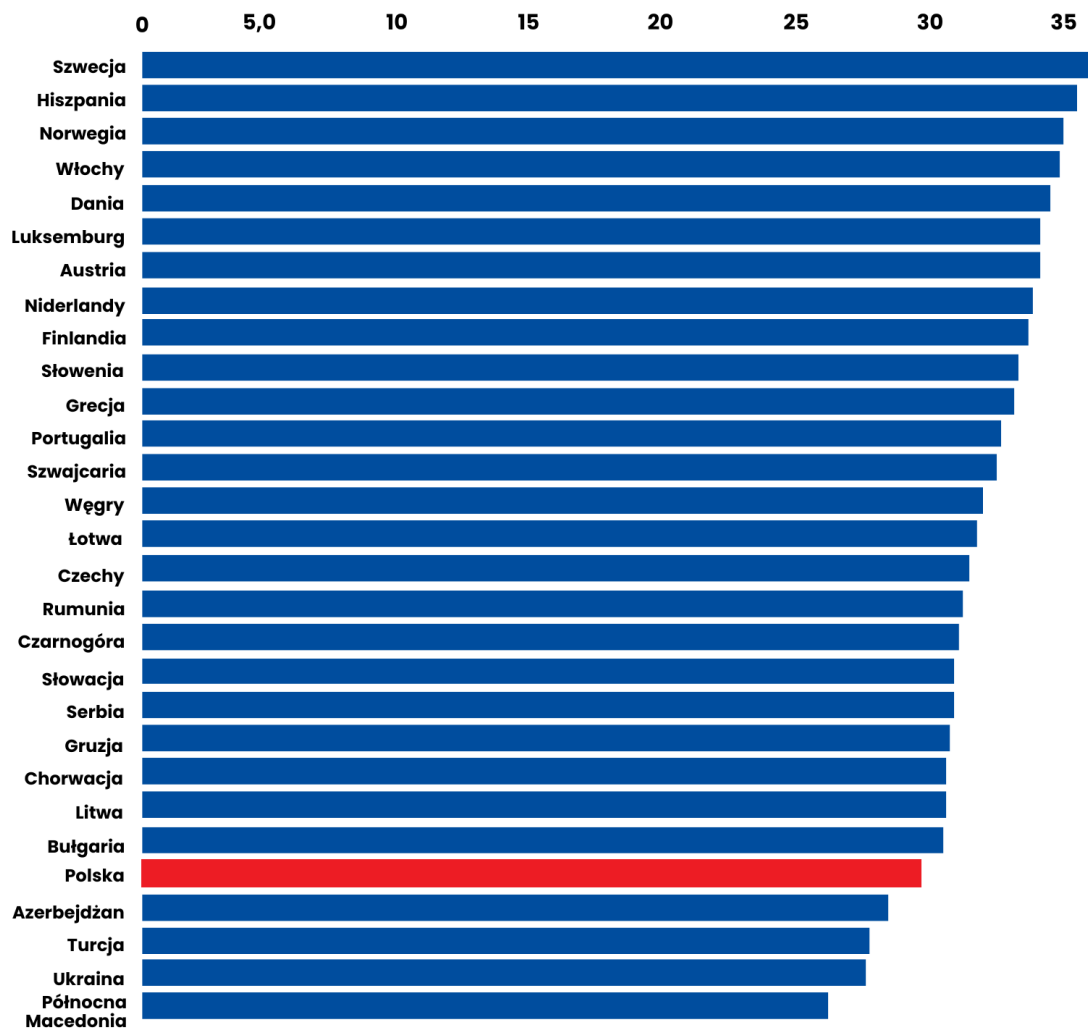
Wiek, w którym mieszkańcy UE wchodzią w pierwszy związek małżeński w 2011 r.



Źródło: Eurostat, [https://ec.europa.eu/eurostat/databrowser/view/tps00014/settings\\_1/bar?lang=en](https://ec.europa.eu/eurostat/databrowser/view/tps00014/settings_1/bar?lang=en)



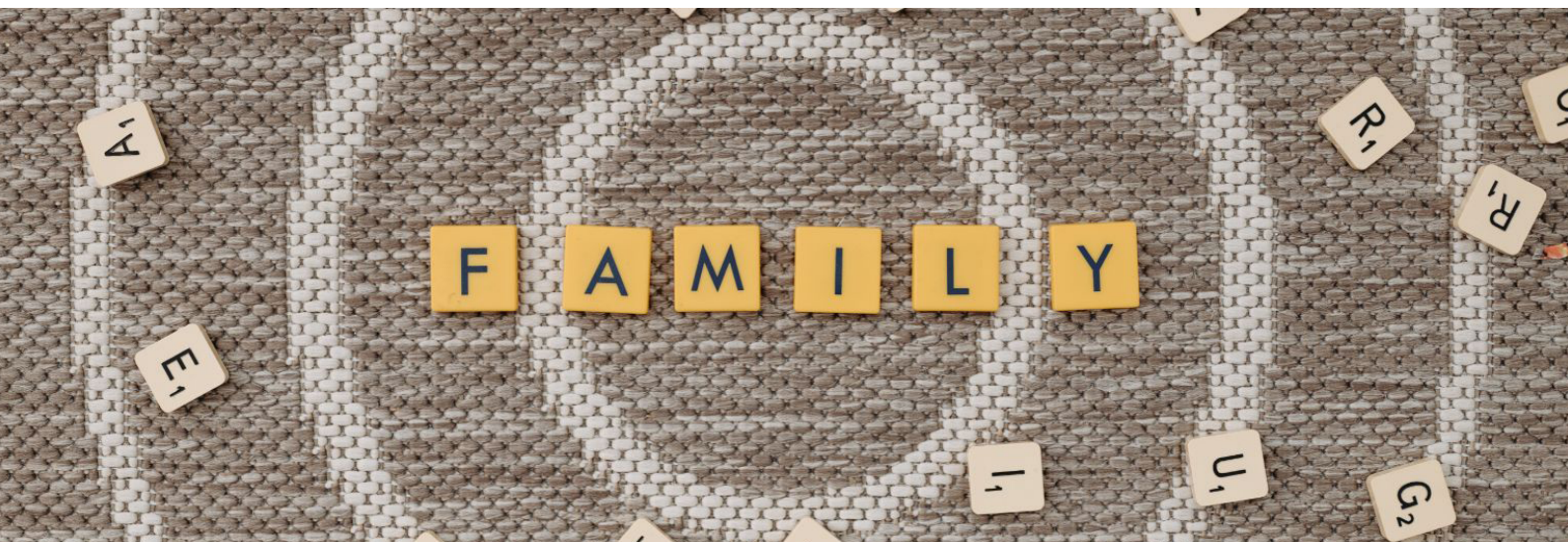
## Wiek zawierania pierwszych związków małżeńskich w 2019 r.



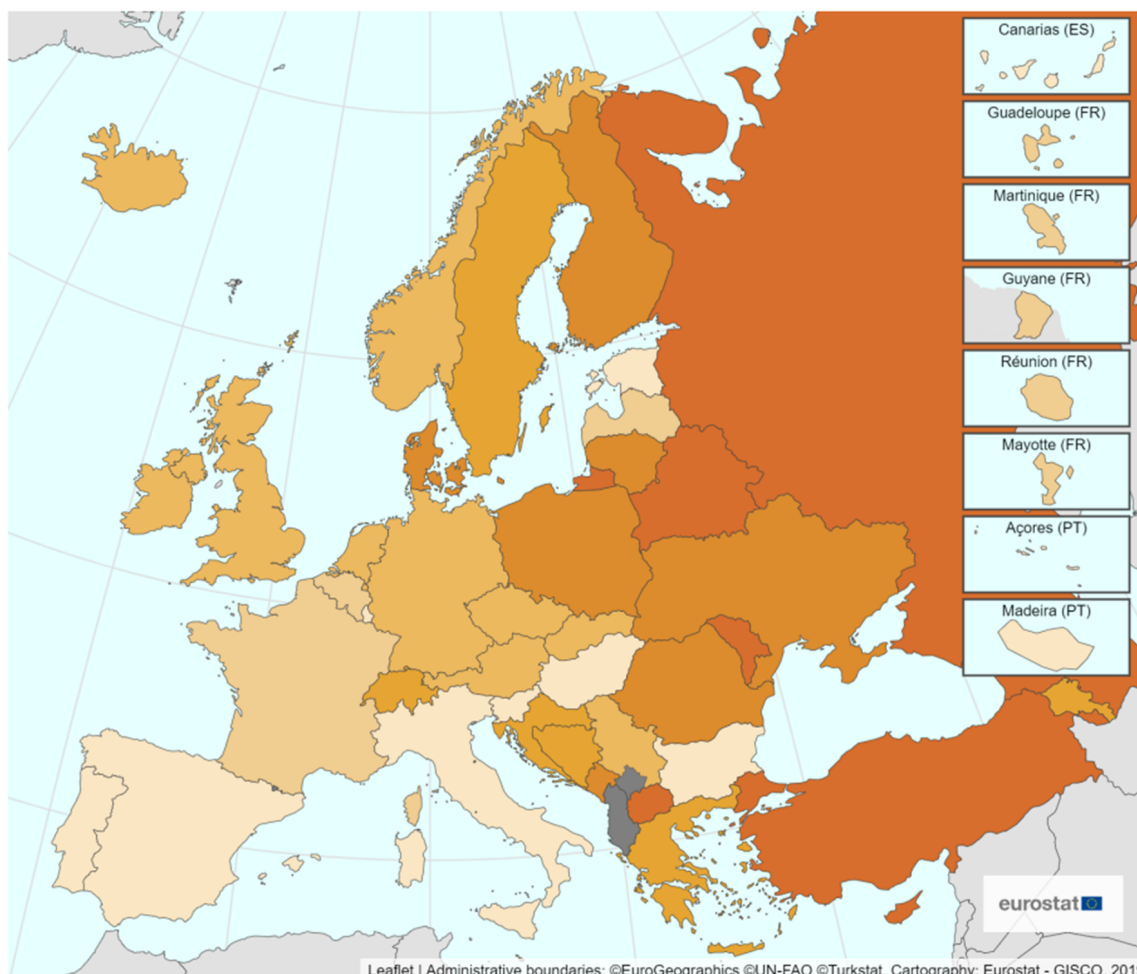
Źródło: Eurostat, [https://ec.europa.eu/eurostat/databrowser/view/tps00014/settings\\_1/bar?lang=en](https://ec.europa.eu/eurostat/databrowser/view/tps00014/settings_1/bar?lang=en)

Te dane nie oznaczają jednak, że liczba małżeństw musi spadać. Porównajmy dwie mapy pokazujące tzw. surowy wskaźnik małżeństw, czyli

liczbę małżeństw przypadających na 1000 mieszkańców. Dostrzeżemy, że w ciągu 10 lat zmiany mogą dokonywać się w dwóch kierunkach.



**Liczba małżeństw przypadających na 1000 mieszkańców w 2010 r.**



- Legenda**
- ≥ 3,2 do 3,82
  - ≥ 3,82 do 4,5
  - ≥ 4,5 do 5
  - ≥ 5 do 5,6
  - ≥ 5,6 do 6,87
  - ≥ 6,87 do 8,7
  - brak danych

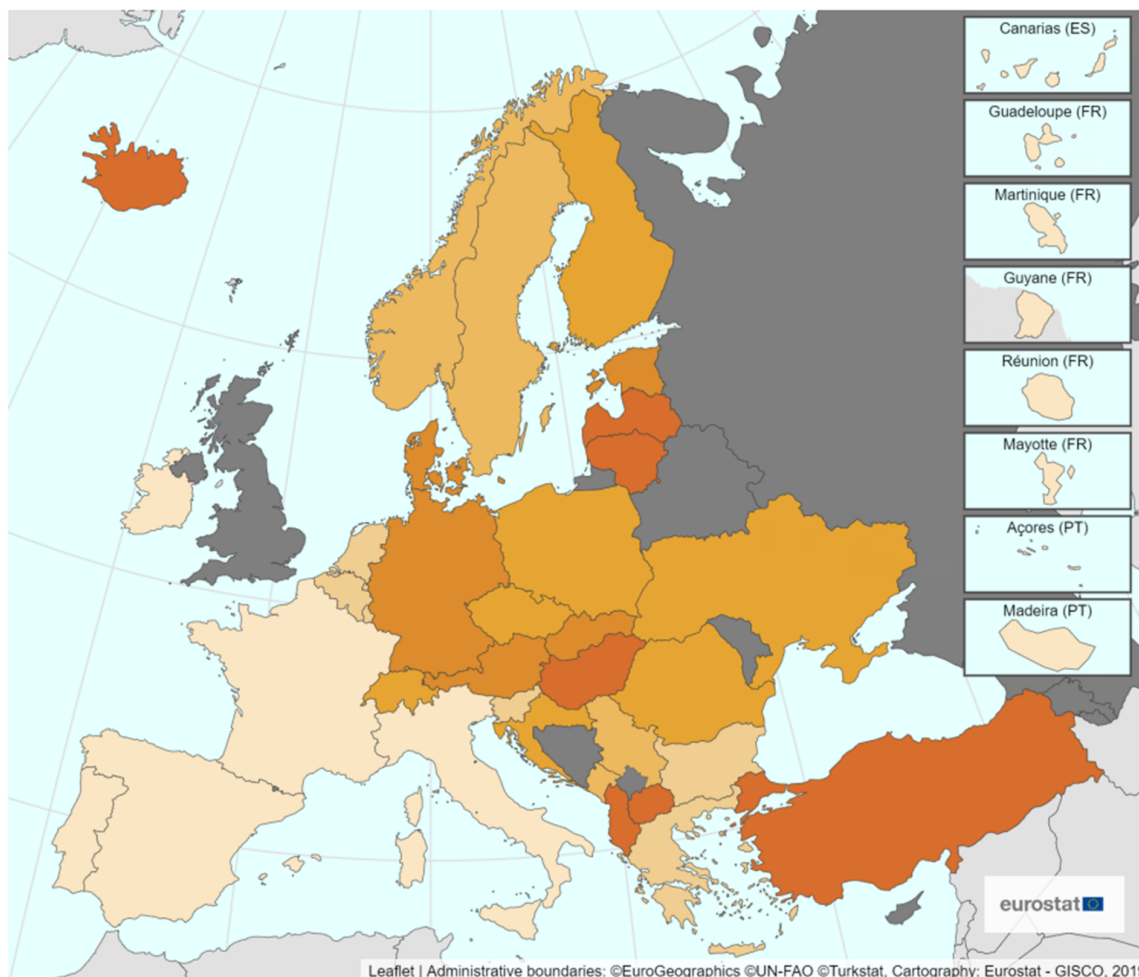
Źródło: Eurostat, [https://ec.europa.eu/eurostat/databrowser/view/tps00014/settings\\_1/bar?lang=en](https://ec.europa.eu/eurostat/databrowser/view/tps00014/settings_1/bar?lang=en)

Widać, że wielu krajach (przede wszystkim na Węgrzech, ale też na Słowacji, w Niemczech, Austrii, na Litwie i Łotwie) dostrzegalny jest silny trend promażeński, a nie antymażeński. Polska zmierza jednak w kierunku przeciwnym.

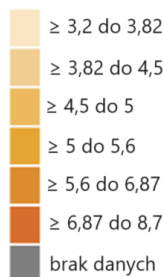
Oczywiście zmiany kulturowe nie uzależniają już posiadania dzieci od życia w związkach mał-

żeńskich. W Szwecji ponad 55 proc. urodzeń to pozamażeńskie, a w Czechach liczba ta zbliża się do połowy. **W Polsce jednak jest to ciągle około jednej czwartej, to znaczy, że blisko trzy czwarte dzieci rodzi się w związkach formalnych. Dlatego spadająca liczba małżeństw wiąże się u nas z demograficzną zapaścią.**

## Liczba małżeństw przypadających na 1000 mieszkańców w 2020 r.



## Legenda



Źródło: Eurostat, [https://ec.europa.eu/eurostat/databrowser/view/tps00014/settings\\_1/bar?lang=en](https://ec.europa.eu/eurostat/databrowser/view/tps00014/settings_1/bar?lang=en)

Dane te warto odnotować nie tylko z powodów prognozowanych spadków ludności naszego kraju, co będzie musiało odbić się na rynku pracy, inwestycjach, innowacyjności czy wreszcie w systemie emerytalnym. Rodzina jest istotna także z punktu widzenia kondycji społeczeństwa jako całości oraz rozwoju gospodarki.

W kolejnych rozdziałach będzie można się przekonać, że posiadanie małżonka oraz dzieci z jednej strony jest miarą sukcesu osobistego i chroni jednostkę przed patologiami, z drugiej zaś ściśle koreluje z sukcesem zawodowym oraz ekonomicznym.

## Rozdział 1. Rodzina, czyli racjonalne wykorzystywanie zasobów

- **Dochody rodzin rosną wraz z pojawianiem się kolejnych dzieci.**
- **Rodziny lepiej gospodarują dostępnymi środkami niż gospodarstwa jednoosobowe.**
- **Koszty życia członka rodziny wielodzietnej są znacznie niższe niż osoby żyjącej samotnie lub rodziny bezdzietnej.**
- **Rodziny żyją na wyższym poziomie niż gospodarstwa jednoosobowe.**
- **Osobom żyjącym samotnie znacznie częściej nie wystarcza „do pierwszego” niż rodzinom.**

Jeśli rodzinę potraktujemy wyłącznie w kategoriach ekonomicznych, a dokładniej ekonomicznej efektywności, to dość szybko zorientujemy się, że nie ma ona sobie równych. Z pewnością można na nią patrzeć przez pryzmat uwarunkowań kulturowych i społecznych, ale chyba najbardziej istotne są dwa aspekty: ciągłość pokoleń i maksymalne wykorzystywanie dostępnych środków. Gospodarstwo domowe składające się z rodziców i dzieci (a czasem też dziadków) z oczywistych powodów inwestuje swoje zasoby inaczej niż gospodarstwo jednoosobowe czy dwuosobowe. Inne są także cele oraz perspektywa patrzenia na wydatki.

Najcelniej kwestię tę uchwycił chyba amerykański ekonomista Gary Becker, laureat nagrody Nobla z 1992 r. „Becker porównał rodzinę i gospodarstwo domowe do małego przedsiębiorstwa, które wytwarza najbardziej podstawowe dobra, takie jak pożywienie, miejsce mieszkania i rozrywka. Dwa główne rodzaje kosztów ich zapewnienia to czas poświęcany na ich wytworzenie i konsumpcję oraz koszty pieniężne niezbędnych dóbr rynkowych. W tradycyjnych analizach eko-

nomicznych uwzględniano już czas spędzany w domu, rozważając wybory między czasem wolnym a pracą, ale to Becker jako pierwszy zwrócił uwagę na wymierne koszty związane z wykonywaniem prac domowych i wychowaniem dzieci, ponoszone przez niektórych członków rodziny – zwykle kobiety. Kosztami tymi są czas i wysiłek wkładane w prace domowe oraz utracone wynagrodzenie z pracy zarobkowej. W przeciwieństwie do Adama Smitha – Becker twierdził, że praca w domu ma wymierną wartość, zwiększając m.in. kapitał ludzki. (...) Zwiększenie się majątku rodziny i wzrost jej kapitału ludzkiego sprawiają, że niekoniecznie opłaca się, by jeden członek rodziny całkowicie poświęcał się pracom domowym, w tym wychowywaniu dzieci. Wzrost płac i posiadane kompetencje zwiększają koszty utraconych możliwości, skłaniając go do decyzji o podjęciu pracy, a rodzinę – do wyboru mniej czasochłonnych produktów i dóbr, w tym do decyzji o modernizacji urządzeń domowych oraz korzystania z usług gastronomicznych i wychowawczych” – pisze Artur Domurat w artykule „Gary Stanley Becker. Ekonomia jako sztuka najlepszego wykorzystania życia”<sup>7</sup>.

Z jednej strony możemy więc patrzeć na rodzinę jak na mikroprzedsiębiorstwo, gdyż kieruje się ono racjonalnością – maksymalizuje zyski (społeczne i ekonomiczne) wybierając najbardziej racjonalną drogę rozwoju jej członków. Z drugiej jednak wymyka się ona czysto księgowej ocenie, ponieważ spełnia także wiele funkcji pozaekonomicznych, ale jednocześnie takich, bez których zdrowe społeczeństwo nie mogłoby się obyć: zapewnia bezpieczeństwo potomstwu, kształtuje w młodych ludziach podstawowe wartości umożliwiające funkcjonowanie wśród innych jednostek (uczciwość czy szerszej rozumianą

<sup>7</sup> [https://journals.kozminski.edu.pl/system/files/Decyzje%2034\\_2020%20sylwetka.pdf](https://journals.kozminski.edu.pl/system/files/Decyzje%2034_2020%20sylwetka.pdf).



moralność, pracowitość, odpowiedzialność, empatię, umiejętność współdziałania itp.). Co więcej, nikt arbitralnie ponad rodziną nie jest w stanie rozstrzygnąć, które wartości na danym etapie rozwoju potomstwa są bardziej wartościowe. A więc na przykład, w którym momencie rodzic opiekujący się małym dzieckiem powinien wrócić na rynek pracy. Zależy to zarówno od sytuacji dziecka, jak i rodzica. Ponadto Becker podkreśla, że okres zajmowania się potomstwem w domu ma także określoną wartość, choć nie ujmujemy go w PKB.

Aby rozumieć tę racjonalność, możemy na przykład przyrzeć się wykorzystaniu pieniędzy z programu „Rodzina 500plus”, który budził spore emocje wśród części ekonomistów. Obawiali się oni, że pieniądze te pogłębią patologie, jakie dotyczą uboższe grupy społeczne w Polsce: zniechęcą kobiety do pracy czy spowodują wzrost liczby osób, żyjących wyłącznie z zasiłków. Wynik badania, jakie przeprowadził Instytut Rozwoju

Gospodarki SGH, pokazał coś zupełnie innego. Ekonomiści przyznali, że „ponad połowa ankietowanych (51,2 proc.) przeznacza środki z programu 500 plus na realizację podstawowych potrzeb takich jak zakup żywności czy odzieży. Aż 45,3 proc. badanych twierdzi, że 500 plus przeznacza na edukację i dodatkowe zajęcia dla dzieci, z kolei na hobby i rozrywkę środki wydaje 19,7 proc. ankietowanych”<sup>8</sup>.

Warto w tym kontekście przytoczyć wyniki badania CBOS „Program Rodzina 500 plus po pięciu latach funkcjonowania”<sup>9</sup>. Pokazują one, że żaden z badanych nie przyznał się do niewłaściwego wykorzystania środków z tego świadczenia, ale też bardzo niewielki odsetek wskazał, iż osobiście zetknął się z marnotrawieniem tych pieniędzy (14 proc. w 2017 r. i 18 proc. w 2021 r.). Duży procent wskazań na niewłaściwe wykorzystanie środków z „500+” to historie zasłyszane, także w mediach. Wiele z nich nie tylko kwestionowało to świadczenie, ale także drwiło z jego beneficjentów.

<sup>8</sup> <https://direct.money.pl/artykuly/porady/500-plus-na-co-ida-pieniadze-z-programu-rodzina-500-plus>.

<sup>9</sup> [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K\\_029\\_21.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2021/K_029_21.PDF).



Czy zetknął(a) się Pan(i) z następującymi sytuacjami dotyczącymi rodzin otrzymujących świadczenie wychowawcze?		Tak, dotyczy to mnie osobiście i mojej rodziny	Tak, zetknąłem(ęłam) się z takimi przypadkami/sytuacjami w rodzinach, które znam osobiście	Tak, słyszałem(a)m, wiem o takich przypadkach (np. od znajomych, z mediów), ale nie zetknąłem(ęłam) się z takimi przypadkami	Nie, nie słyszałem(a)m o takich przypadkach/sytuacjach
		w procentach			
Swobodniejsze gospodarowanie pieniędzmi	2017	8	26	39	28
	2019	9	30	37	25
	2021	9	27	35	29
Znacząca poprawa sytuacji dzieci ubogich rodzin	2017	2	26	42	30
	2019	2	25	49	25
	2021	4	29	39	27
Niechętnie reakcje, np. nieprzychylnie komentarze osób niekorzystających ze świadczenia wychowawczego pod adresem korzystających z programu „Rodzina 500 plus”	2017	1	19	31	49
	2019	3	19	38	40
	2021	3	17	40	39
Rezygnacja matki (lub ojca) z pracy zawodowej*	2017	0	12	30	58
	2019	1	14	34	52
	2021	1	15	31	54
Niewłaściwy sposób wydawania pieniędzy z programu „Rodzina 500 plus”	2017	0	14	40	46
	2019	0	14	47	39
	2021	0	18	46	36
Podjęcie lub przyspieszenie decyzji o pierwszym lub kolejnym dziecku	2017	0	9	22	69
	2019	1	11	21	67
	2021	1	10	20	69

\* W ubiegłych latach pytanie dotyczyło rezygnacji matki z pracy zawodowej

Źródło CBOS

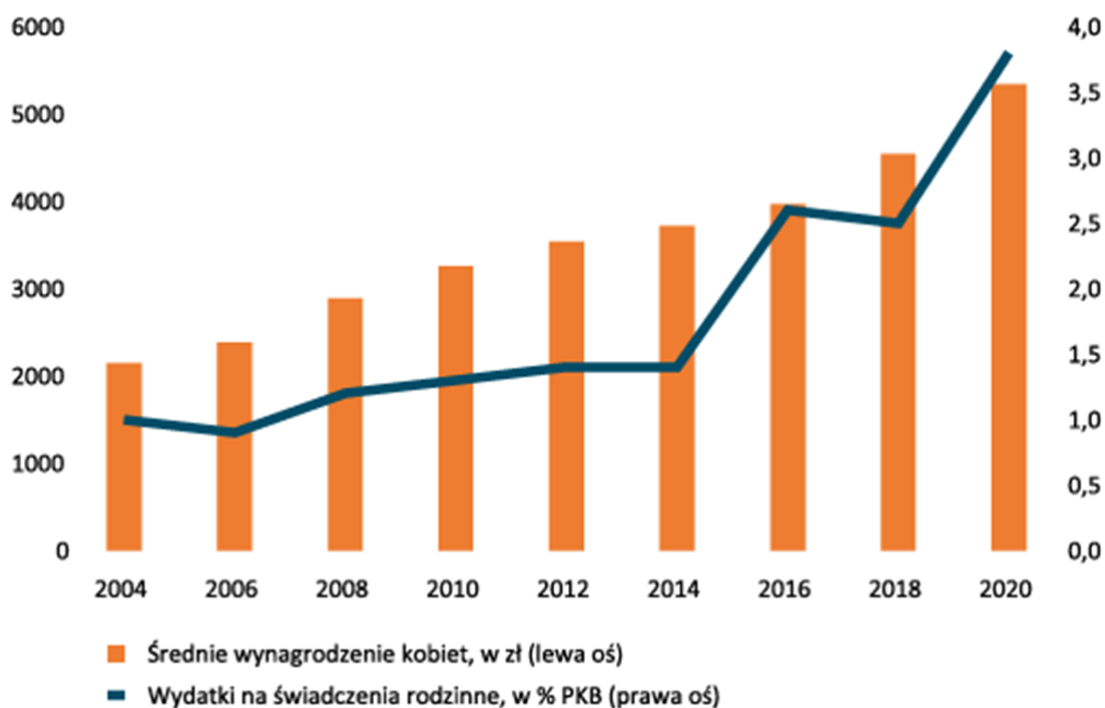
Jednocześnie dane GUS pokazują, że wskaźnik zatrudnienia kobiet – szczególnie w wieku 25–54 lata, a więc tych, które były największymi beneficjentkami programu – po wprowadzeniu świadczenia znacznie znacząco wzrósł. Gdy w 2021 r. poziom wydatków państwa na programy społeczne sięgnął 3,5 proc. PKB, zatrudnienie ko-

biet w tej grupie wiekowej sięgnęło rekordowych 80 proc. Wynikało to głównie z faktu, że świadczenia rodzinne spowodowały szybki wzrost zarobków kobiet. To z kolei wpłynęło na zwiększenie się ich aktywności na rynku pracy<sup>10</sup>. Jednocześnie widoczny był niemal skokowy spadek bezrobocia wśród kobiet (wykresy na kolejnej stronie).

<sup>10</sup> [https://instytutpokolenia.pl/wp-content/uploads/2023/06/RAPORT-KOBIETY\\_9.05.pdf](https://instytutpokolenia.pl/wp-content/uploads/2023/06/RAPORT-KOBIETY_9.05.pdf).



**Średnie wynagrodzenie kobiet w Polsce w latach 2004–2020, w zł (lewa oś) i wydatki na świadczenia rodzinne, w % (prawa oś)**



Źródło: Eurostat, GUS

**Stopa bezrobocia kobiet w wieku 15–64 lat w Polsce (w proc.)**



Źródło: Eurostat, GUS

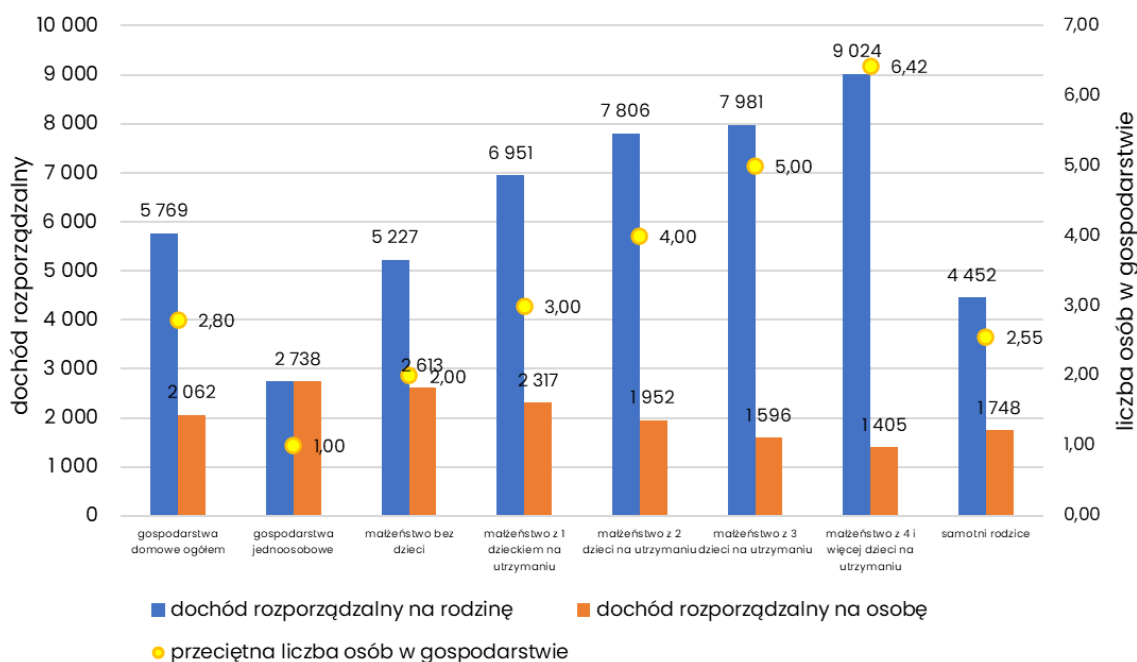


Oczywiście świadczenia rodzinne nie były jedynym czynnikiem wpływającym na wzrost aktywności zawodowej kobiet (należy zwrócić uwagę na wzrost płacy minimalnej, bardzo dobrą koniunkturę gospodarczą, której skutkiem było rekordowo niskie bezrobocie, niską liczebność młodszych roczników kobiet trafiających na rynek pracy, co wiąże się z tym, że znacznie mniejszy procent ogółu kobiet w tej grupie czasowo z niego zniknął z powodu urodzenia lub wychowywania dziecka).

Rodzina (rzecz jasna niedotknięta jakimś rodzajem dysfunkcji) jest w stanie najlepiej rozpoznać potrzeby jej członków i skierować środki na ich zaspokojenie.

Na tym jednak nie koniec. Dane z ostatniego spisu powszechnego pokazują, że wraz ze wzrostem liczby członków rodziny rośnie jej dochód rozporządzalny.

### Przeciętny miesięczny dochód rozporządzalny w poszczególnych typach biologicznych gospodarstw domowych



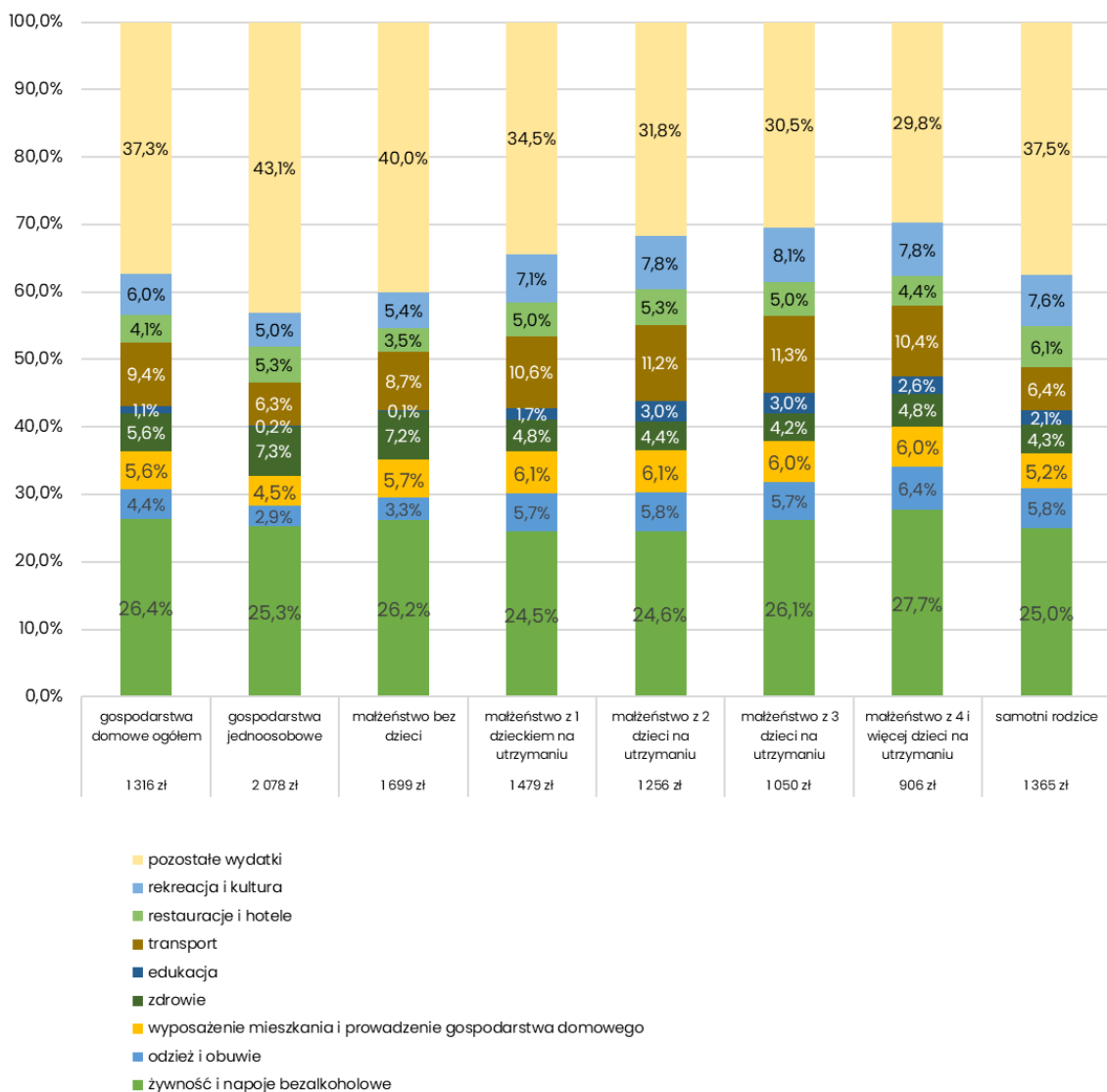
Źródło: Instytut Pokolenia/GUS, <https://instytutpokolenia.pl/raport-jak-rodziny-gospodaruja-budzetem-domowym/>

Wynika to stąd, że wraz ze wzrostem liczby członków rodziny rośnie racjonalność korzystania z posiadanych zasobów. Z raportu Instytutu Pokolenia „Jak rodziny gospodarują budżetem domowym” wynika, że jednostkowe koszty zużycia prądu, wody, paliwa, wywozu śmieci czy zakupu żywności, są znacznie niższe w rodzinach z większą liczbą dzieci niż gospodarstwach domowych jedno czy dwuosobowych. Pomijając nawet mody ostatnio aspekt ekologiczny przemawiający przeciwko gospodarstwom jednoosobowym,

bez wątplenia możemy stwierdzić, że rodzina jest znacznie bardziej efektywna w wydawaniu pieniędzy niż single. Przy niższym dochodzie rozporządzalnym na osobę rodzina jest nie tylko w stanie zrealizować konieczne zadania, ale też więcej inwestować w kapitał społeczny (edukacja, kultura i rekreacja), zachowując jednocześnie zbliżony do gospodarstw jednoosobowych poziom wydatków na jedzenie. Widać to na poniższym wykresie<sup>11</sup>.

<sup>11</sup> Tamże.

### Struktura wydatków na osobę w gospodarstwie domowym w podziale na typ biologiczny gospodarstwa



Źródło: Instytut Pokolenia/GUS, <https://instytutpokolenia.pl/raport-jak-rodziny-gospodaruja-budzetem-domowym/>

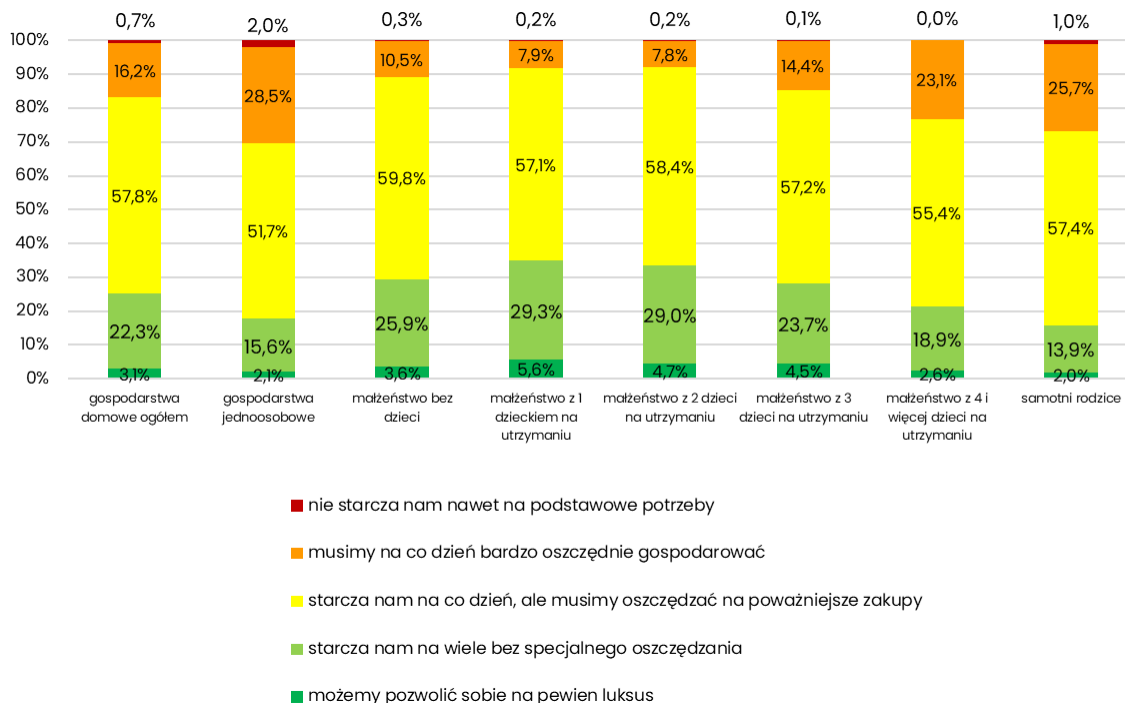
Rzecz jasna można takie zestawienie uznać za pewną oczywistość. Wszak ogrzanie czy oświetlenie mieszkania dla jednej osoby kosztuje tyle samo, co dla czterech czy pięciu. Tu jednak wchodzi w grę jeszcze inne istotne elementy, czyli planowanie i kontrolowanie wydatków. Jest to niezbędne, jeśli zakłada się zaspokajanie potrzeb większej liczby ludzi. Konieczne jest pogodzenie wielu, czasem sprzecznych czy rozbieżnych dążeń, by zrealizować najwięcej z nich, możliwie najniższym kosztem lub nakładem sił.

I tu docieramy do kwestii kluczowych z punktu widzenia działania gospodarki rynkowej. Chodzi mianowicie o przewidywalność wydatków, ich racjonalność i oszczędzanie. Rodziny z dziećmi rzadziej od gospodarstw jedno i dwuosobowych mają problemy finansowe<sup>12</sup>.

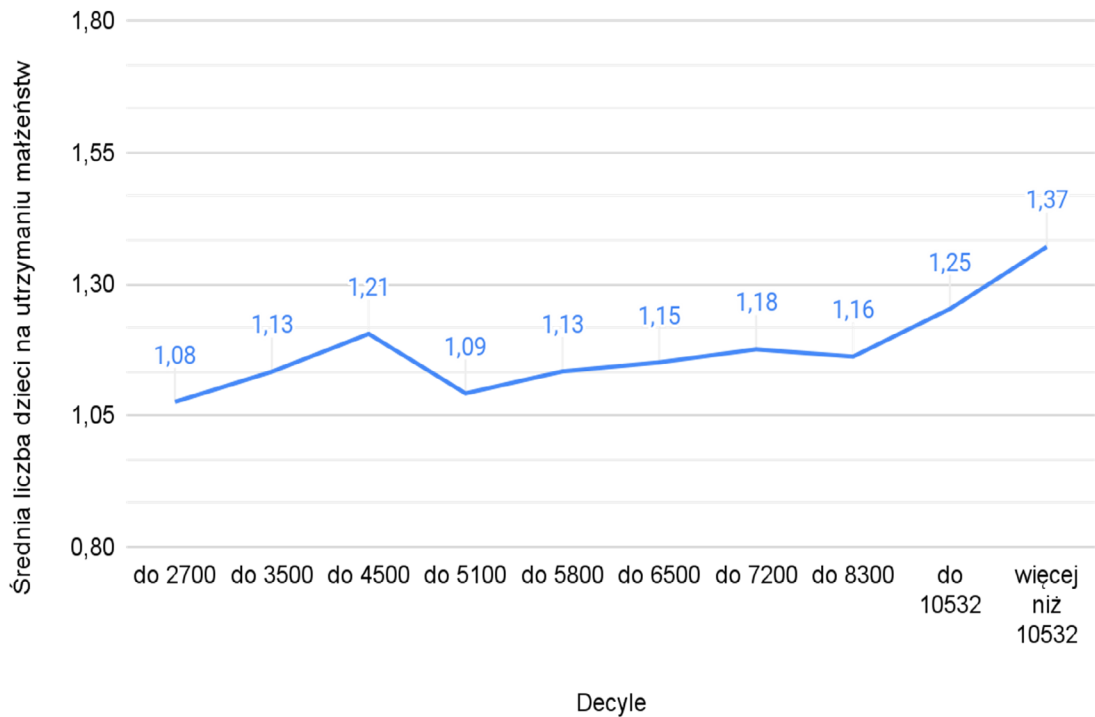
Na poniższym wykresie widać, że grupą, która najczęściej ma problemy finansowe, są gospodarstwa jednoosobowe. Rodzicom samotnie wychowującym dzieci dwa razy rzadziej niż singlom „nie starcza do pierwszego”. W tym miejscu należy zwrócić uwagę właśnie na element swobody dysponowania dostępnymi zasobami. Rodziny z jednym, dwójką, a nawet trójką dzieci znacznie częściej stać na codzienne życie bez szczególnego oszczędzania niż osoby żyjące samotnie. Mimo tego, że jak widzieliśmy na wcześniejszym wykresie, dochód rozporządzalny na jedną osobę jest wyższy w gospodarstwach jednoosobowych. Należy tu zwrócić uwagę na kolejne dwa aspekty. Z danych GUS wynika, że najwięcej dzieci mają małżeństwa najlepiej zarabiające. Posiadanie rodziny jest więc w dużej mierze równoznaczne z sukcesem zawodowym.

<sup>12</sup> Tamże.

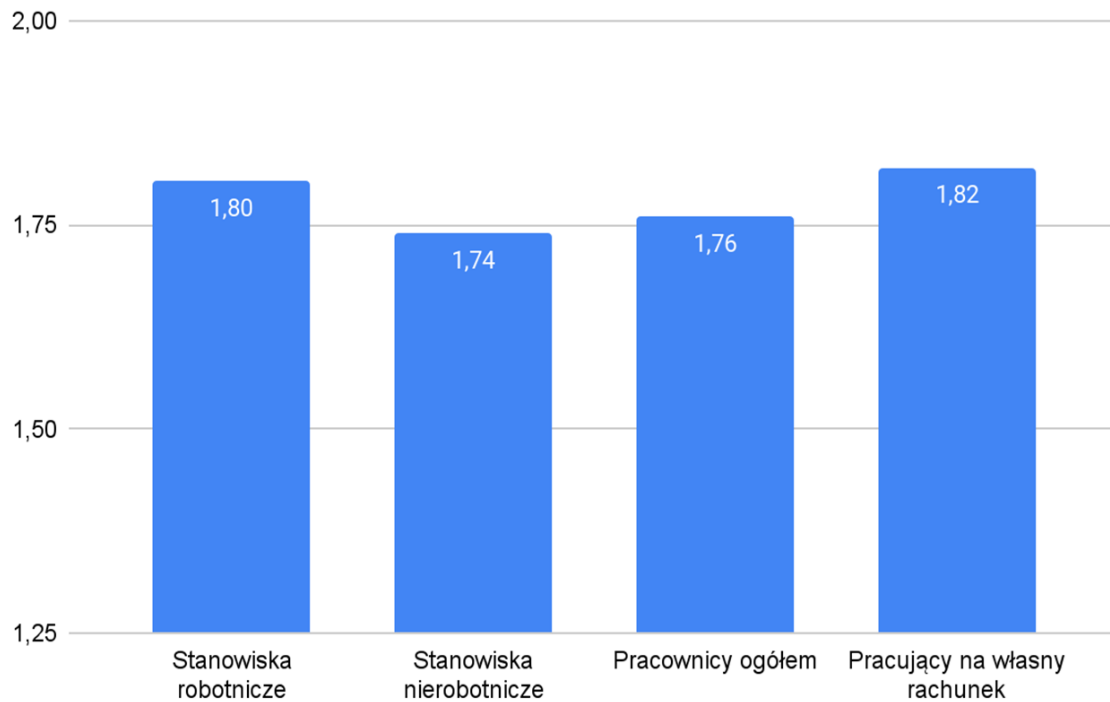
**Charakterystyka sposobu gospodarowania pieniędzmi**



Źródło: Instytut Pokolenia/GUS

**Dochody małżeństw, a średnia liczba dzieci na utrzymaniu**

Źródło: Instytut Pokolenia/GUS, <https://instytutpokolenia.pl/raport-ekonomiczne-uwarunkowania-dzietnosci>

**Średnia liczba dzieci na utrzymaniu małżeństw z co najmniej jednym dzieckiem na utrzymaniu (grupy społeczno-ekonomiczne)**

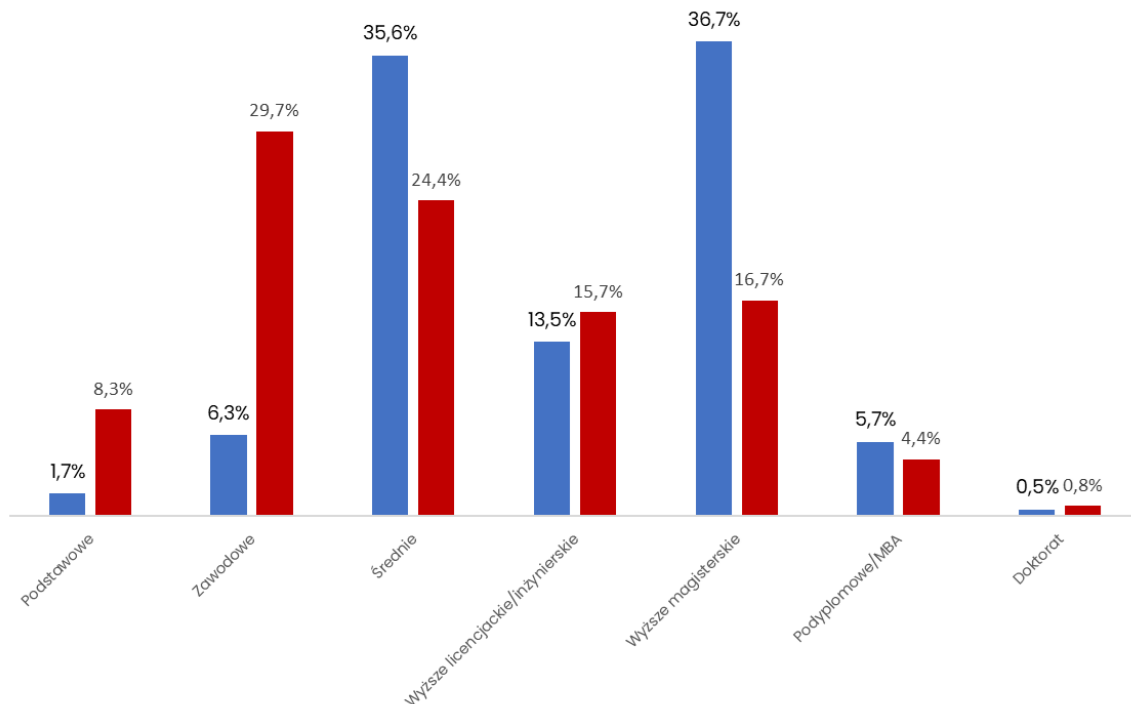
Źródło: Instytut Pokolenia/GUS, <https://instytutpokolenia.pl/raport-ekonomiczne-uwarunkowania-dzietnosci>

Rzućmy teraz okiem na drugi biegun. W badaniu „Co powstrzymuje kobiety? Przyczyny bezdzietności i niskiej dzietności kobiet w Polsce”<sup>13</sup> przeprowadzonym przez Instytut Pokolenia możemy

dostrzec, że kobiety, które nie posiadają dzieci są gorzej wykształcone, mają niższe dochody i mniejszy majątek.

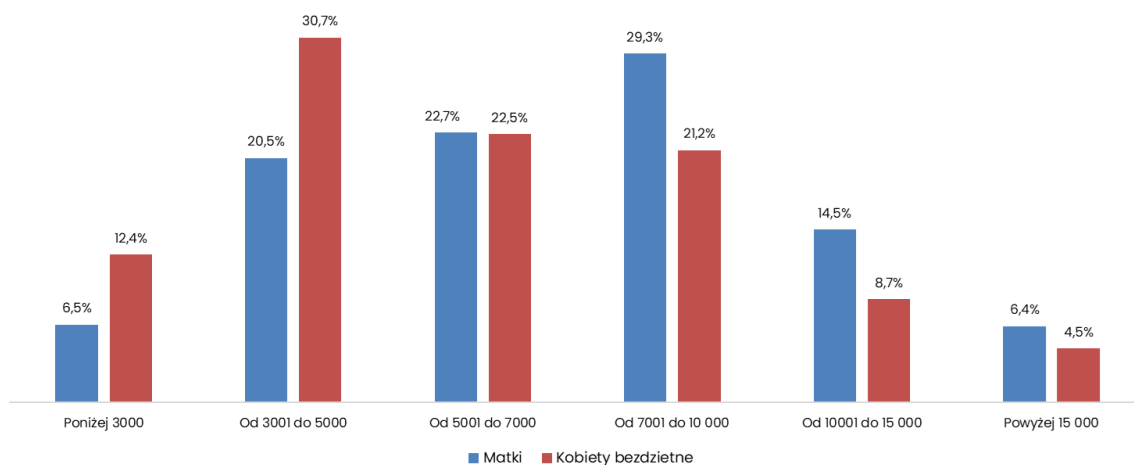
<sup>13</sup> <https://instytutpokolenia.pl/raport-co-powstrzymuje-kobiety>.

**Wykształcenie wśród kobiet (n=1500)**



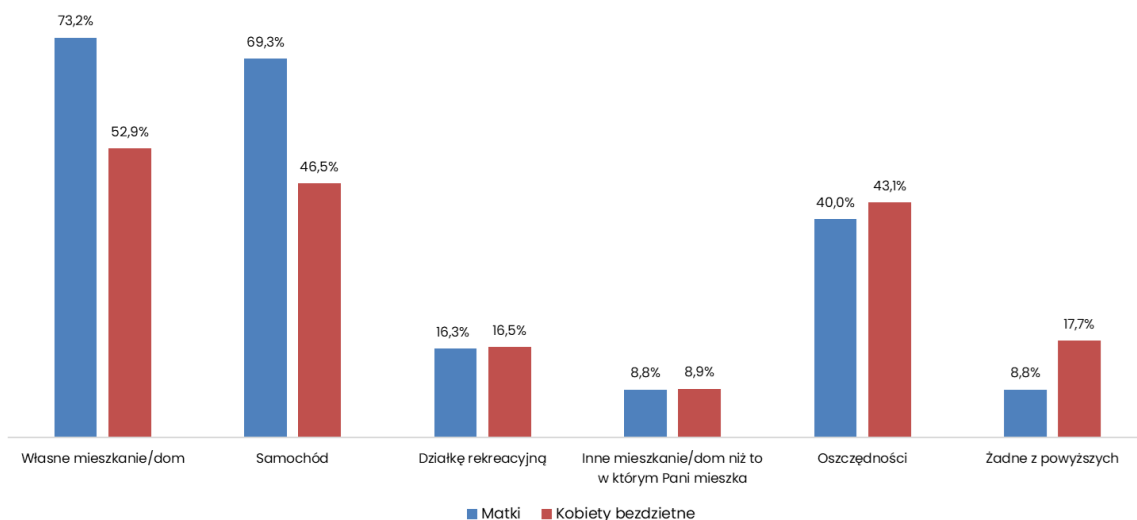
Źródło: Instytut Pokolenia

**Proszę podać łączny przeciętny miesięczny dochód netto Pani gospodarstwa domowego (n=1500)**



Źródło: Instytut Pokolenia

## Czy posiada Pani: (n=1500)



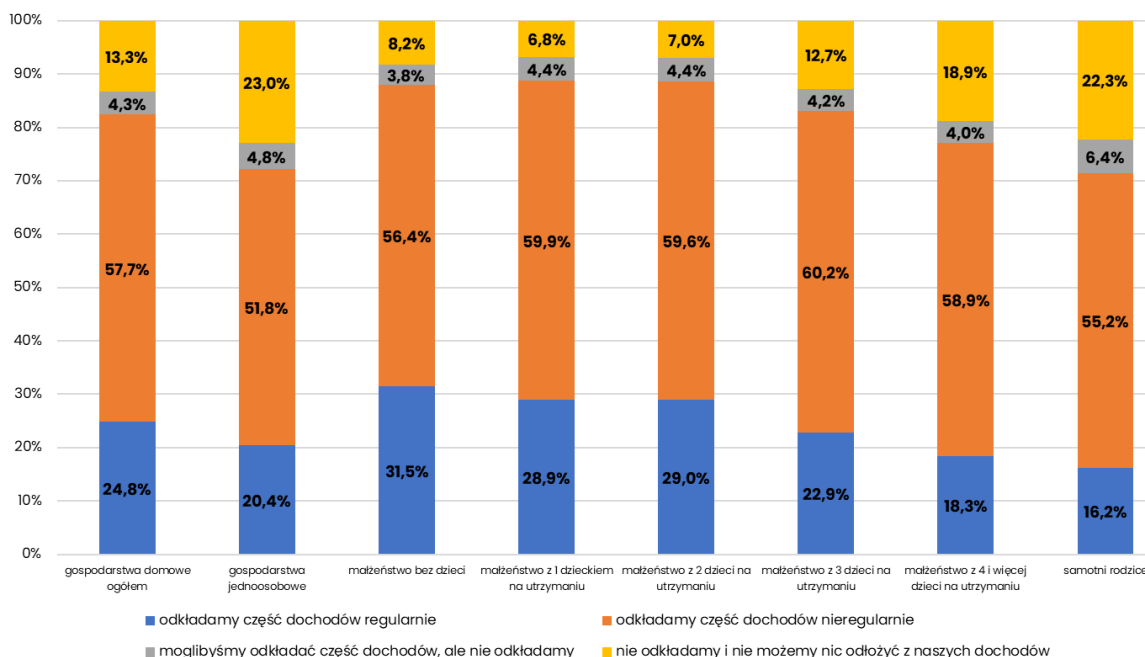
Źródło: Instytut Pokolenia

Aby uzyskać pełny obraz tego zjawiska, należałoby oczywiście jeszcze przyrzeć się sytuacji mężczyzn, ale na dziś nie jest dostępne tego rodzaju badanie. Istotne jest jednak, że kobiety posiadające dzieci opisując swoją sytuację, w rzeczywistości najczęściej mają na myśli sytuację rodziny. Wynik badania koreluje zresztą z przedstawionymi wcześniej danymi GUS. Dlatego obraz, jaki uzyskujemy, możemy traktować jako wiarygodny i reprezentatywny.

Dane GUS jednoznacznie pokazują, że rodziny znacznie chętniej oszczędzają. Najmniejszą skłonność w tym zakresie przejawiają gospodarstwa jednoosobowe oraz samotni rodzice. Nawet małżeństwa z większą liczbą dzieci są w stanie znacznie racjonalniej zarządzać swoimi zasobami niż single.



**Skłonność gospodarstw domowych do oszczędzania**



Źródło: Instytut Pokolenia, <https://instytutpokolenia.pl/raport-jak-rodziny-gospodaruja-budzetem-domowym/>

Nie wiemy rzecz jasna czy rodzina, jako ważny komponent osobistego sukcesu, zmusza do większej aktywności zawodowej, a co za tym idzie, determinuje powodzenie na polach zawodowym i ekonomicznym, czy też odwrotnie: ludzie osiągający sukces zawodowy, a co za tym

idzie wyższe dochody łatwiej, decydują się na założenie rodziny i posiadanie dzieci, zwłaszcza większej ich liczby. Zasadniczo nie ma to jednak większego znaczenia, gdyż istotny jest efekt końcowy – posiadanie rodziny i sukces zawodowy są ze sobą ściśle związane.





## Rozdział 2. Ochrona przed samotnością

- **Samotność wywołuje u ludzi szereg chorób – zarówno fizycznych, jak i psychicznych.**
- **Zaburzenie psychiczne i zaburzenia zachowania są w Polsce powodem 10 proc. absencji w pracy, wiele z nich to efekt samotności.**
- **Samotność powoduje więc u pracodawców setki milionów złotych strat.**
- **Najbardziej samotną grupą w Polsce są młodzi mężczyźni.**
- **Rodzina jest najlepszym zabezpieczeniem przed samotnością.**

W zachodnich i azjatyckich wysoko rozwiniętych społeczeństwach wzrost dobrobytu wiąże się niemal nieodłącznie ze zwycięstwem kultury indywidualizmu. Zasobność jednostek, ich bezpieczeństwo socjalne, likwidacja bądź znaczne ograniczenie ubóstwa oraz niemal gwarantowana pomoc państwa w sytuacjach kryzysowych powodują, że życie we wspólnocie rodzinnej czy sąsiedzkiej przestało być koniecznością. Dziś można realizować wiele funkcji społecznych nie tylko bez wychodzenia z domu, ale nawet bez kontaktu z drugim człowiekiem. Praca zdalna, zakupy przez Internet, cyfryzacja usług bankowych oraz publicznych, dostępność kultury na platformach streamingowych sprawiają, że jednostka jest w stanie funkcjonować w absolutnej izolacji.

Z punktu widzenia Excela jest to zjawisko ekonomicznie pożądane, gdyż optymalizuje wykorzystanie czasu. Pracownicy nie tracą go na rozmowy podczas robienia kawy, nie przedłużają wyjść na obiad oraz nie uczestniczą w ciągnących się w nieskończoność, nudnych i bezproduktywnych naradach.

Rzeczywistość jest jednak znacznie bardziej złożona. Drugą znacznie bardziej mroczną stroną indywidualizmu i atomizacji jest samotność, czyli plaga XXI wieku. Zjawisko to narasta we wszystkich wysoko rozwiniętych krajach. W wydanym

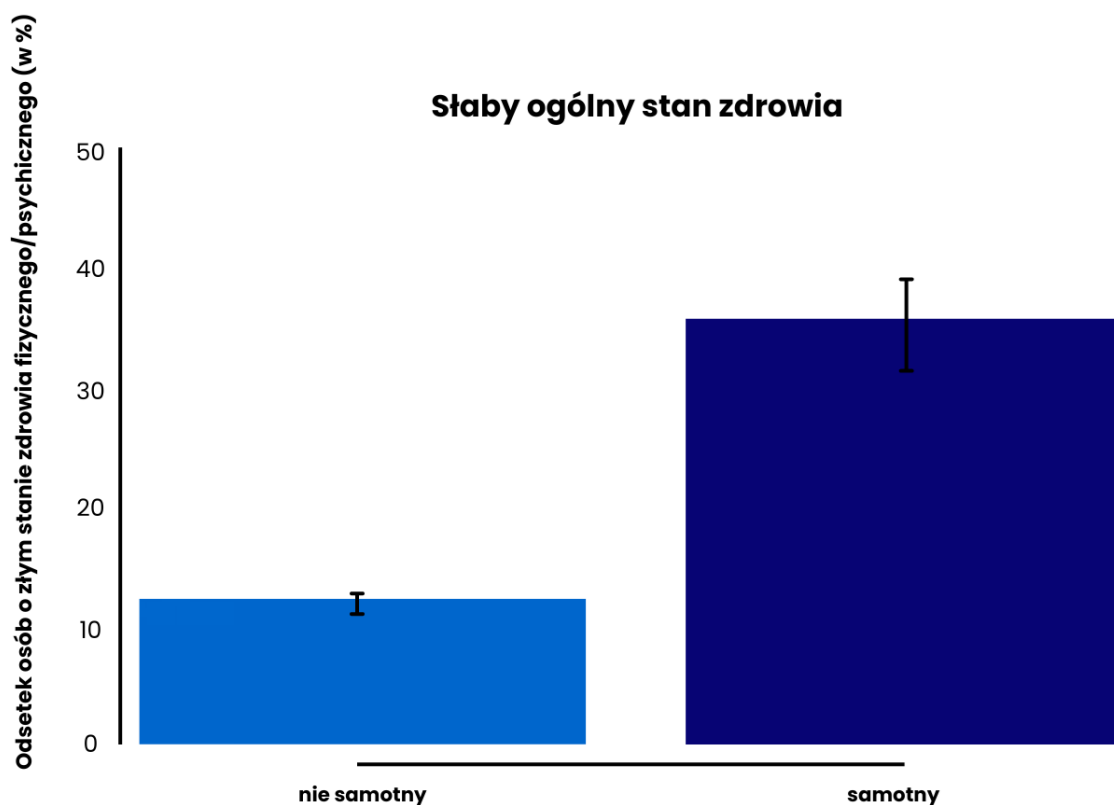
w 2023 r. dokumencie „Komunikat Komisji do Parlamentu Europejskiego, Rady, Europejskiego Komitetu Ekonomiczno-Społecznego i Komitetu Regionów w sprawie kompleksowego podejścia do zdrowia psychicznego” Komisja Europejska dostrzega, że samotność jest jednym z głównych i narastających problemów społecznych. „Pandemia stanowiła poważne zagrożenie dla zdrowia psychicznego, zwłaszcza wśród osób młodych i osób, które już wcześniej doświadczały problemów zdrowia psychicznego. Podczas pandemii liczba osób dotkniętych samotnością w UE podwoiła się w porównaniu z okresem sprzed pandemii, osiągając w niektórych regionach 26 proc. Większa samotność i ograniczone interakcje społeczne, obawy o zdrowie własne i bliskich, niepewność co do przyszłości, niepokój spowodowany strachem i stratą wywoływały stresowe zaburzenia pourazowe”<sup>14</sup>.

Ale problem pojawił się jeszcze przed pandemią COVID-19, izolacja tylko przyspieszyła i pogłębiła zjawisko. W 2021 r. Parlament Europejski wraz ze Wspólnym Centrum Badawczym (JRC) Komisji Europejskiej oraz we współpracy z Dyrekcją Generalną ds. Zatrudnienia, Spraw Społecznych i Włączenia Społecznego (DG EMPL) rozpoczął badawczy program pilotażowy, który miał na celu zbadanie czynników ryzyka samotności i jej konsekwencji dla życia człowieka. Udało się wówczas przeprowadzić ogólnoeuropejskie badanie, w którym uczestniczyło 25 tys. respondentów.

„Wyniki pokazują, że osoby czujące się samotne przez większość czasu lub przez cały czas trzykrotnie częściej oceniają swój stan zdrowia jako zły. Samotne osoby są również bardziej narażone na depresję i częściej angażują się w niezdrowe zachowania, takie jak palenie i zła dieta”<sup>15</sup> – czytamy w raporcie. Opracowanie podkreśla, że samotność wpływa zarówno na zdrowie psychiczne, jak i fizyczne.

<sup>14</sup> <https://eur-lex.europa.eu/legal-content/PL/TXT/PDF/?uri=CELEX:52023DC0298>.

<sup>15</sup> [https://joint-research-centre.ec.europa.eu/scientific-activities-z/loneliness/risk-factors-and-consequences\\_en](https://joint-research-centre.ec.europa.eu/scientific-activities-z/loneliness/risk-factors-and-consequences_en).



Źródło: KE

Warto tutaj poświęcić nieco miejsca, by opisać dlaczego samotność jest tak destrukcyjna dla organizmu. „Kiedy samotne ciało doświadcza stresu, poziom cholesterolu wzrasta gwałtowniej niż u niesamotnej osoby, ciśnienie podnosi się szybciej, podobnie jak stężenie kortyzolu, czyli hormonu stresu. Co więcej, owe chwilowe podwyższenie ciśnienia krwi i cholesterolu u osób przewlekle samotnych nadbudowują się z czasem, ponieważ ciało migdałowe (część mózgowia odpowiedzialna za reakcję *walcz lub uciekaj*) często utrzymuje alarm o *niebezpieczeństwie* znacznie dłużej niż normalnie. To prowadzi do wzmożonego wytwarzania białych krwinek i stanów zapalnych, co w przypadku ostrego stresu może być potężnym narzędziem wspomagającym organizm, ale jeżeli trwa zbyt długo, pociąga za sobą wyniszczające skutki uboczne. A to dlatego, że przy chronicznych stanach zapalnych układ odpornościowy jest przeciążony i nie pracuje

z odpowiednią wydajnością. Samotne ciało staje się wtedy nieodporne na choroby, z którymi normalnie poradziłoby sobie bez większych problemów, takie jak przeziębienie, grypa czy (...) angina. (...) Jeśli czujesz się samotny, dotyczy cię o 29 proc. wyższe ryzyko wystąpienia choroby wieńcowej, o 32 proc. wyższe ryzyko udaru i o 64 proc. wyższe ryzyko rozwinięcia się klinicznie diagnozowanej demencji. Osoby samotne albo żyjące w społecznej izolacji są niemal o 30 proc. bardziej narażone na przedwczesną śmierć niż te, które nie odczuwają samotności<sup>16</sup> – opisuje brytyjska ekonomistka Noreena Hertz.

Zjawisko to staje się tak poważnym i narastającym problemem społecznym, że w Wielkiej Brytanii i Japonii powołano ministrów do spraw zapobiegania samotności. Na Wyspach Brytyjskich szacuje się, że samotni ludzie po pięćdziesiątce kosztują system opieki zdrowotnej 1,2 mld funtów

<sup>16</sup>

N. Hertz, *Stulecie samotnych*, Burda Media Polska sp. z o.o., Warszawa 2022.

rocznie, czyli tyle ile wynosi budżet Ministerstwa do spraw Mieszkaniowych, Władz Lokalnych i Samorządów. „Tymczasem brytyjscy pracodawcy tracą 800 mln funtów rocznie z powodu absencji w pracy spowodowanych chorobami związanymi z samotnością, a jeśli się weźmie pod uwagę spadek produktywności, straty są znacznie większe”<sup>17</sup>.

W Polsce nie dysponujemy jeszcze takimi danymi, ale pewien obraz sytuacji dostarczają dane ZUS. Według raportu „Absencja chorobowa w 2022 roku”<sup>18</sup> zaburzenia psychiczne i zaburzenia zachowania

były powodem 10 proc. wszystkich zwolnień lekarskich w 2022 r. i stanowiła czwartą przyczynę absencji. W opracowaniu czytamy, że „w 2022 r. w strukturze liczby wydanych zaświadczeń z kodem C [czyli właśnie z powodów zaburzeń psychicznych – MS] według wieku wyraźny odsetek stanowią osoby pomiędzy 30. a 49. rokiem życia (60,9 proc. ogółu zaświadczeń lekarskich). Natomiast jak wynika ze struktury liczby dni absencji, w związku z niezdolnością spowodowaną nadużyciem alkoholu dominującym przedziałem wiekowym jest przedział od 35 do 39 lat (17,6 proc. ogółu liczby dni absencji)”.

<sup>17</sup> Tamże.

<sup>18</sup> <https://www.zus.pl/documents/10182/39590/Absencja+chorobowa+w+2022+roku.pdf/3b513577-14ff-b305-c027-057185113d4b?t=1690961887922>.

#### Absencja chorobowa z tytułu choroby własnej osób ubezpieczonych w ZUS według grup chorobowych

Grupy chorobowe	Liczba dni absencji chorobowej		Liczba dni absencji chorobowej		Przeciętna długość zaświadczenia lekarskiego w dniach
	w tys.	w %	w tys.	w %	
<b>OGÓŁEM</b>	<b>239 005,8</b>	<b>100,0</b>	<b>21 829,9</b>	<b>100,0</b>	<b>10,95</b>
Niektóre choroby zakaźne i pasożytnicze	2 279,1	1,0	456,6	2,1	4,99
Nowotwory	8 696,0	3,6	482,3	2,2	18,03
Choroby krwi i narządów krwiotwórczych	546,9	0,2	51,3	0,2	10,67
Zaburzenia wydzielania wewnętrznego, stanu odżywiania i przemiany metabolicznej	1 732,4	0,7	139,1	0,6	12,46
Zaburzenia psychiczne i zaburzenia zachowania	23 835,8	10,0	1297,3	5,9	18,37
Choroby układu nerwowego	15 289,2	6,4	1 308,7	6,0	11,68
Choroby oka i przydatków oka	2 088,2	0,9	199,5	0,9	10,46
Choroby ucha i wyrostka sutkowatego	992,1	0,4	145,4	0,7	6,82
Choroby układu krążenia	10 555,9	4,4	741,6	3,4	14,23
Choroby układu oddechowego	34 014,0	14,2	6 477,1	29,7	5,25
Choroby układu trawiennego	9 974,0	4,2	1 311,5	6,0	7,60
Choroby skóry i tkanki podskórnej	2 137,7	0,9	237,3	1,1	9,01
Choroby układu mięśniowo-szkieletowego i tkanki łącznej	39 097,0	16,4	2 891,7	13,2	13,52
Choroby układu moczowo-płciowego	5 843,0	2,4	607,5	2,8	9,62
Ciąża, poród i połóg	37 505,7	15,7	1 595,4	7,3	23,51
Niektóre stany rozpoczynające się w okresie okołoporodowym	0,8	0,0	0,1	0,0	11,85

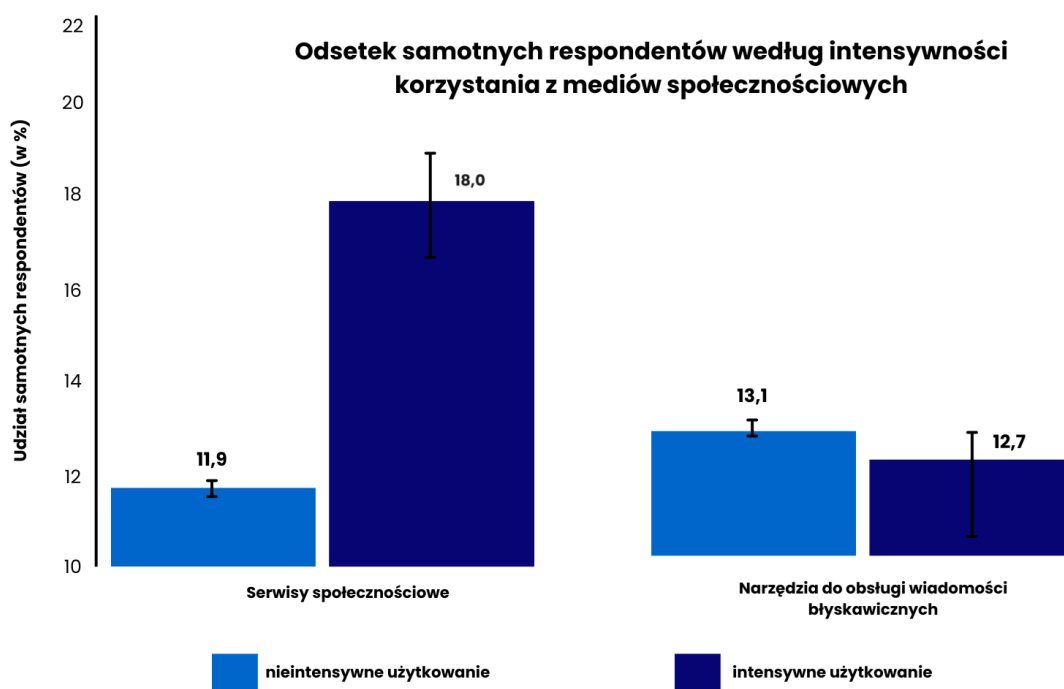
Źródło: ZUS

Samotność, jako osobna przyczyna zaburzeń psychicznych, a co za tym idzie przyczyna absencji nie jest ujęta, ale nadużywanie alkoholu oraz innych środków odurzających jest ściśle powiązane z samotnością.

Można się spodziewać, że problem ten będzie narastał, ponieważ upowszechnienie się mediów społecznościowych powoduje narastanie sa-

motności oraz depresji. „Intensywne korzystanie z mediów społecznościowych – definiowane jako spędzanie w serwisach społecznościowych co najmniej 2 godzin dziennie – wiąże się średnio ze wzrostem częstości występowania samotności o 6,1 punktu procentowego. Odkrycie to jest zgodne z koncepcją, że portale społecznościowe mogą przyczyniać się do wypierania interakcji twarzą w twarz”<sup>19</sup>.

<sup>19</sup> [https://joint-research-centre.ec.europa.eu/scientific-activities-z/loneliness/risk-factors-and-consequences\\_en](https://joint-research-centre.ec.europa.eu/scientific-activities-z/loneliness/risk-factors-and-consequences_en).



Źródło: KE

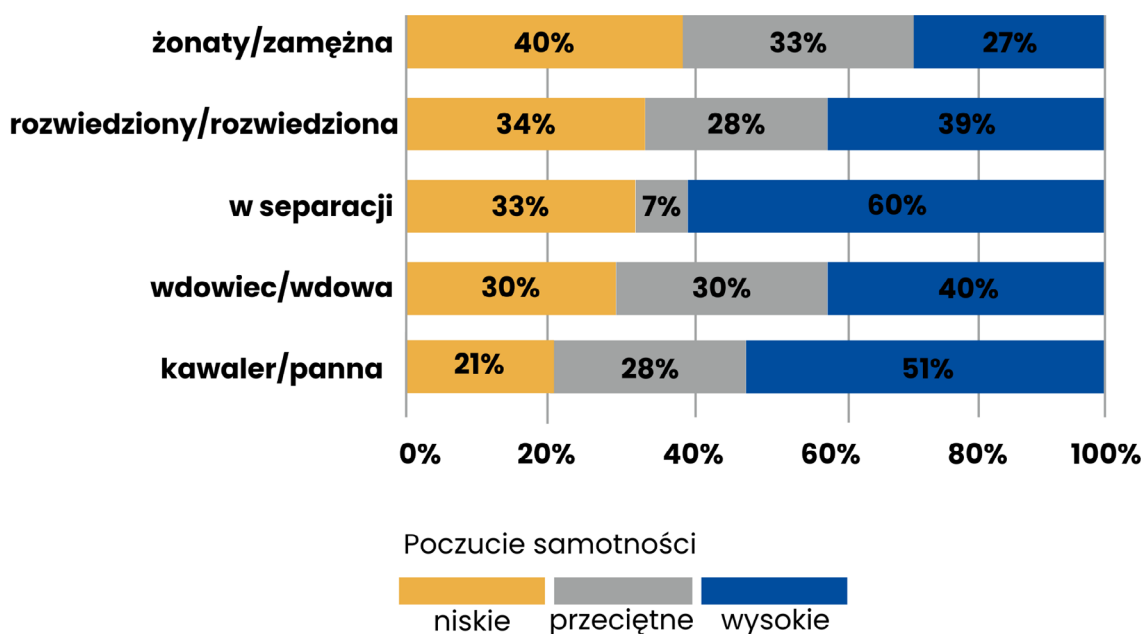


Wzrost samotności będzie musiał się wiązać nie tylko z kosztami leczenia osób dotkniętych tym problemem, ale również ze znacznymi zmianami zachowań jednostek, które utrudniają normalne funkcjonowanie zdrowego społeczeństwa. Nadużywanie mediów społecznościowych wiąże się ze spadającym poczuciem zaufania do innych ludzi, radykalizacją poglądów czy trudnością nawiązywania zdrowych relacji międzyludzkich. Dlatego Komisja Europejska w swoich raportach zamieszcza postulaty, by kraje członkowskie przygotowywały programy zapobiegania samotności.

Zaskakujące jest to, że właściwie nie dostrzega się rozwiązania najbardziej oczywistego, czyli wspierania rodziny. To właśnie ona najlepiej zabezpiecza jednostkę przed samotnością. Widać to wyraźnie w raporcie „Poczucie samotności wśród dorosłych Polaków”<sup>20</sup> z 2022 r. Najbardziej samotność odczuwają osoby posiadające rodzinę. Pozornie wydaje się to oczywiste, ale nie zostało to ujęte w żadnej unijnej strategii. Wręcz przeciwnie, rodzina i jej znaczenie są relatywizowane, a proponowane rozwiązania w rzeczywistości ją osłabiają.

<sup>20</sup> <https://instytutpokolenia.pl/raportosamotnosci>.

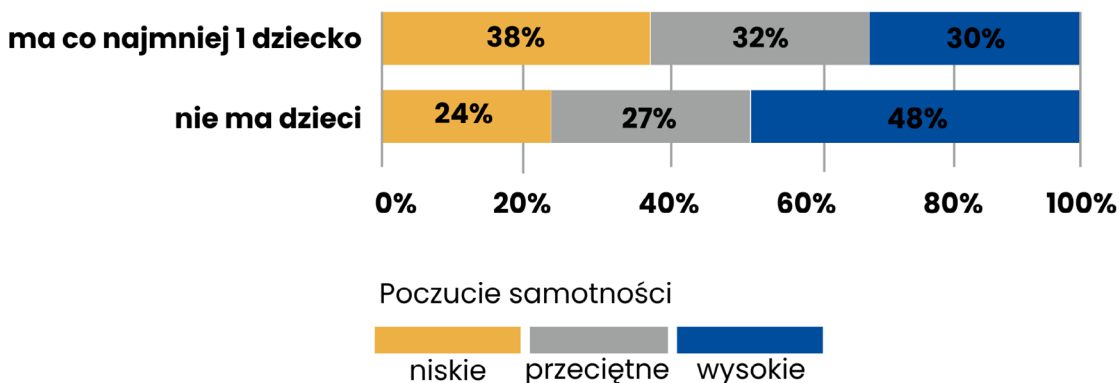
#### Poczucie samotności według stanu cywilnego



Źródło: Instytut Pokolenia, <https://instytutpokolenia.pl/raportosamotnosci>



**Poczucie samotności a fakt posiadania dzieci**



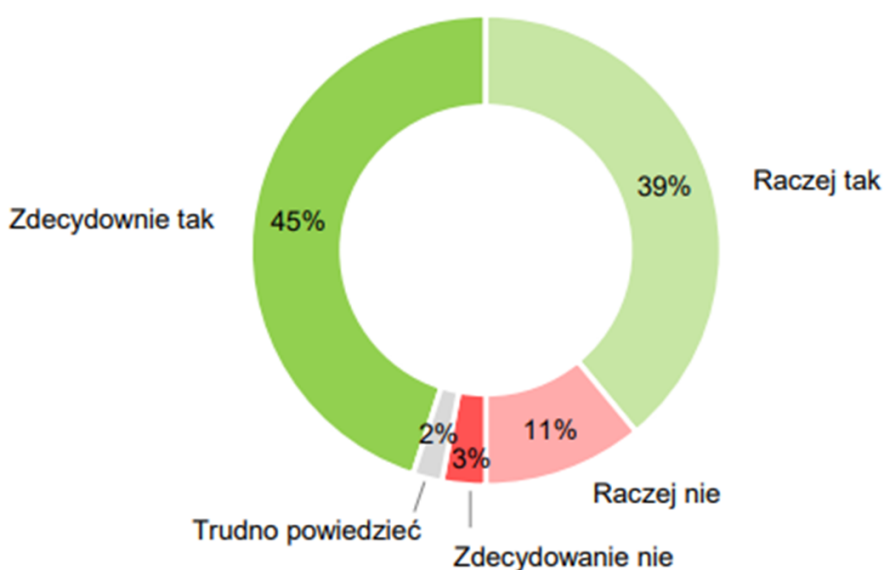
Źródło: Instytut Pokolenia, <https://instytutpokolenia.pl/raportosamotnosci>

W ramach walki z samotnością i jej następstwami, najbardziej oczywistą i najskuteczniejszą metodą jest dbanie o stabilność i bezpieczeństwo rodziny. W Polsce zresztą, jak już zauważyliśmy, jest ona uznawana za najwyższą wartość. Wynika to

z prowadzonych cyklicznie badań CBOS. Z raportu „Preferowane i realizowane modele życia rodzinnego”<sup>21</sup> wynika, że 84 proc. chciałoby powielić model rodziny, w którym się wychowało.

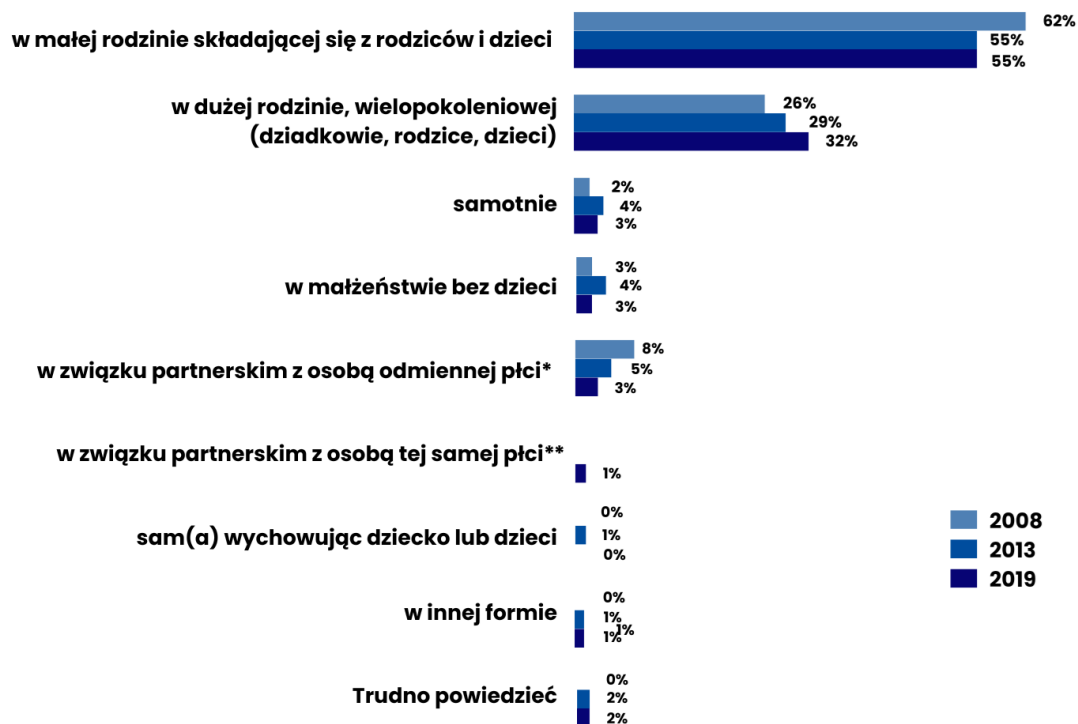
<sup>21</sup> [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K\\_046\\_19.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2019/K_046_19.PDF).

**Niezależnie od tego, czy ma Pan(i) obecnie swoją własną rodzinę, czy też nie, czy zależałoby Panu(i) na tym, żeby Pana(i) rodzina była podobna do tej, w której się Pan(i) wychował(a)?**



Źródło: CBOS

Niezależnie od tego, w jakiego typu związku żyje Pan(i) obecnie, jak formę życia uzna(a)by Pan(i) dla siebie za najlepszą? Czy chciał(a)by Pan(i) żyć:



\* W przypadku lat 2008 i 2013 połączono kategorie „w stałym związku partnerskim z osobą odmienną płci” i „w tymczasowym związku partnerskim z osobą odmienną płci”

\*\* Kategoria dodana w 2019 roku

Źródło: CBOS

Z kolei 87 proc. Polaków za najlepszy model życia uważa rodzinę (dwu lub wielopokoleniową), tylko 3 proc. rodzinę bez dzieci, a jedynie 3 proc. samotnie. Istotne jest, że preferencje w zasadzie nie zmieniają się od lat.

Zakładając, że każdy z nas pragnie dla siebie i bliskich dobrego, bezpiecznego oraz dostat-

niego życia, a jednocześnie przytłaczająca większość wskazuje jako pożądaną formę życia właśnie rodzinę, to jej wartość jako czynnika szczęścia pozostaje bezsporna. Odsetek osób, które pragną żyć samotnie jest niewielki i stanowi zaledwie 3 proc.



## Rozdział 3. Rodzina zapewnia dzieciom najlepsze warunki rozwoju

- **Polacy uznają, że rodzina najlepiej przygotowuje dzieci do życia w społeczeństwie.**
- **Pełna rodzina najlepiej chroni dzieci przed zachowaniami niebezpiecznymi: piciem alkoholu, używaniem narkotyków, ucieczkami ze szkoły, przestępstwami.**
- **Rodziny najlepiej budują kapitał społeczny.**

W ostatnich dziesięcioleciach polska rodzina przechodzi transformację. Z modelu tradycyjnego, w którym mężczyzna zarabiał na rodzinę, a kobieta zajmowała się domem i dziećmi w kierunku partnerskiego, gdzie obowiązki dzielone są po równo. „Najczęściej wskazywany (...) model partnerski jest realizowany u niespełna dwóch piątych osób gospodarujących z drugą osobą (37 proc.). W drugiej kolejności występuje

w polskich rodzinach model nieproporcjonalny żeński – jego realizowanie deklaruje obecnie przeszło jedna piąta respondentów (21 proc.). Nieco mniejszy jest odsetek wskazań na model tradycyjny (17 proc.). Czterech na stu badanych deklaruje realizowanie modelu nieproporcjonalnego męskiego, a co setna osoba – modelu odwróconego. Dodatkowo w 12 proc. przypadków ani mężczyzna, ani kobieta nie pracują zawodowo, a 7 proc. rozmówców deklaruje, że realizuje inny model niż wymienione” – wylicza raport z badania CBOS „Modele życia małżeńskiego Polaków”<sup>22</sup>.

Jednocześnie (wykres na kolejnej stronie) zdecydowana większość badanych wskazuje, że żyje zgodnie z preferowanym przez siebie modelem.

<sup>22</sup> [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2020/K\\_157\\_20.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2020/K_157_20.PDF)

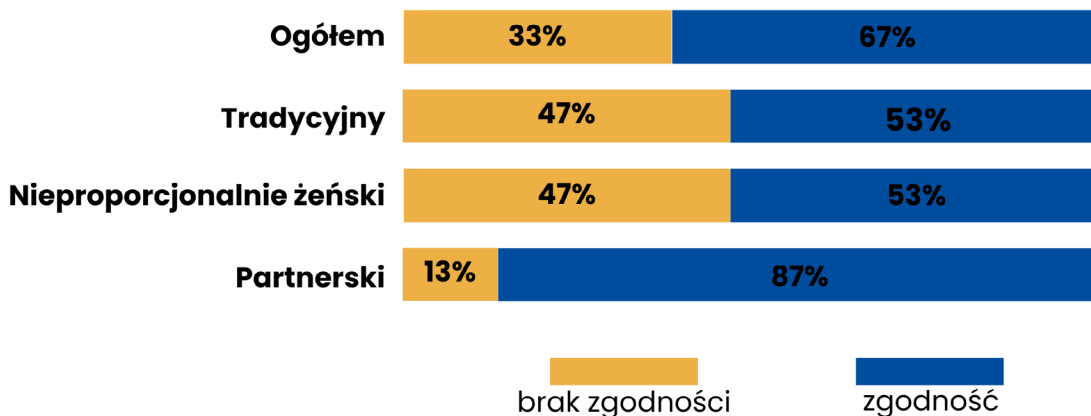
Realizowany model rodziny*	Wskazania respondentów według terminów badań	
	2013	2020
	w procentach	
<b>Partnerski</b> – mąż (partner) i żona (partnerka) mniej więcej tyle samo czasu przeznaczają na pracę zawodową i oboje w równym stopniu zajmują się domem i dziećmi	27	37
<b>Tradycyjny</b> – jedynie mąż (partner) pracuje, zarabiają wystarczająco na zaspokojenie potrzeb rodziny, żona (partnerka) zajmuje się prowadzeniem domu, wychowywaniem dzieci itp.	20	17
<b>Nieproporcjonalnie żeński</b> – zarówno mąż (partner), jak i żona (partnerka) pracują zawodowo, mąż (partner) poświęca więcej czasu na pracę zawodową, żona (partnerka) oprócz pracy zawodowej zajmuje się prowadzeniem domu, wychowywaniem dzieci itp.	23	21
<b>Nieproporcjonalnie męski</b> – zarówno mąż (partner), jak i żona (partnerka) pracują zawodowo, żona (partnerka) poświęca więcej czasu na pracę zawodową, mąż (partner) oprócz pracy zawodowej zajmuje się prowadzeniem domu, wychowywaniem dzieci itp.	8	4
<b>Odwrócony</b> – jedynie żona (partnerka) pracuje, zarabiając wystarczająco na zaspokojenie potrzeb rodziny, mąż (partner) zajmuje się prowadzeniem domu, wychowywaniem dzieci itp.	3	1
<b>Ani mężczyzna, ani kobieta nie pracują zawodowo</b>	14	12
Inna sytuacja/Trudno powiedzieć	5	7

\* Odpowiedzi respondentów żyjących w związku małżeńskim lub mieszkających z partnerem/partnerką (n=641)

Źródło: CBOS



## Zgodność realizowanego modelu rodziny z preferowanym\*



\* Na rysunku uwzględniono wyłącznie te modele, które realizuje minimum 30 osób w próbie

Źródło: CBOS

Jak wykazaliśmy w poprzednich rozdziałach, Polacy dostrzegają wartość rodziny oraz jej zalety. Bardzo jasno widzą, że to właśnie rodzina jest tym miejscem, które najsilniej kształtuje człowieka. Pokazuje to wynik kolejnego ba-

dania przeprowadzonego przez CBOS „Polacy o wychowaniu dzieci”<sup>23</sup> z 2022 r. Znaczące jest to, że wartości te – szczególnie główne wskazania – prawie nie zmieniają się z biegiem lat.

<sup>23</sup> [https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K\\_125\\_22.PDF](https://www.cbos.pl/SPISKOM.POL/2022/K_125_22.PDF).

Na co, Pana(i) zadaniem, powinni zwrócić szczególną uwagę rodzice wychowujący dzieci? Czego głównie powinni nauczyć dzieci?	Wskazania respondentów według terminów badań			
	1990*	1997	2009	2022
	w procentach			
Szacunku dla innych ludzi	76	74	81	79
Pracowitości	87	84	77	75
Poczucia odpowiedzialności	68	68	69	69
Niezależności	12	27	33	51
Dobrych manier	46	52	45	47
Oszczędności, oszczędzania pieniędzy i rzeczy	43	50	30	35
Stanowczości, wytrwałości	27	35	33	32
Wyobraźni	10	9	19	24
Religijności	62	35	29	16
Bezinteresowności	9	8	14	14
Posłuszeństwa	42	37	16	6

Badani mogli wybrać nie więcej niż pięć odpowiedzi

\* Dane pochodzą z badania „Różne wartości w życiu”, realizowanego przez zespół: A. Jasińska-Kania, J. Koralewicz, M. Maródy

Przedstawiona tu hierarchia wartości pokazuje także, że Polacy widzą w rodzinie gwaranta przekazywania wartości oraz odpowiedniego kształtowania potomstwa. Nie jest to zresztą nic szczególnie zaskakującego, gdyż takie są nasze doświadczenia.

Wiele badań dowodzi, że zdrowa rodzina jest najlepszym i najbezpieczniejszym środowiskiem dla wychowania dzieci. Zabezpiecza ona młodych ludzi przed zachowaniami niebezpiecznymi (picciem alkoholu, dokonywaniem przestępstw, używaniem narkotyków, wagarowaniem itp.).

Pokazują to badania dr Anny Rusteckiej-Krawczyk zawarte w artykule „W poszukiwaniu czynników chroniących młodzież z grupy ryzyka”<sup>24</sup>. Czytamy tam między innymi: „Około jedna trzecia wychowanków mieszkała z obojgiem rodziców. Największa grupa uczniów mieszkała tylko z matką lub »z kimś innym«, prawdopodobnie z kimś innym z rodziny bądź w internacie placówki wychowawczej. Około jedna czwarta wychowanków (w grupie zbadanej w I pomiarze) i około jedna trzecia (w grupie zbadanej w II i III pomiarze) pochodziła z rodzin wielodzietnych.

Widać więc, że wśród dzieci i młodzieży, które trafiają do ośrodków pomocy, najmniej pochodzi z pełnych rodzin. Rzecz jasna nie jesteśmy w stanie dokładnie określić ich kondycji, jednak wskazanie daje do myślenia.

Istotne jest także wskazanie przez autorkę, przyczyn, które powodują, że spada niebezpieczeństwo zachowań ryzykownych wśród dzieci i młodzieży. „Czynniki chroniące to zasoby indywidualne i cechy środowiska, które kompensują bądź redukują działanie niekorzystnych czynników ryzyka. W efekcie wiążą się także z mniejszym nasileniem zachowań problemowych u młodzieży (Fergus, Zimmerman 2005). Czynniki chroniące dzieli się na:

- czynniki indywidualne, np. pogodne usposobienie, wiara, indywidualne umiejętności (talenty);

- czynniki rodzinne, np. dobry klimat w rodzinie, bliskie relacje między członkami rodziny, dobry kontakt z rodzicami, wsparcie rodziców;
- wsparcie pozarodzinne, wsparcie nauczycieli, trenerów sportowych i innych osób spoza rodziny;
- czynniki związane z najbliższym środowiskiem lokalnym, np. dobre i bezpieczne sąsiedztwo, dobry klimat szkoły i wysoki poziom nauczania itp.”.

Bez wątpienia można stwierdzić, że rodzina zapobiega szeregu patologicznych i niebezpiecznych zjawisk – zarówno patrząc z perspektywy jednostki, jak i społeczeństwa. Próby podkopywania lub relatywizowania jej roli oraz przesuwania ciężaru odpowiedzialności za wychowanie dzieci na służby publiczne jest w rzeczywistości działaniem kontrskutecznym z punktu widzenia budowania kapitału społecznego oraz rozwoju stabilnego społeczeństwa.

Bardzo trudno oczywiście ustalić jednoznaczną zasadę, zgodnie z którą dzieci z rodzin niepełnych mają bezwzględnie mniejsze szanse na osiągnięcie w życiu sukcesu. Wpływa na niego bardzo wiele czynników, które nie tworzą przejrzystego schematu oceny: wiek, wykształcenie czy stan majątkowy rodzica (najczęściej matki) samotnie wychowującej dziecko, zaangażowanie drugiego rodzica, pochodzenie i doświadczenia rodzinne czy wreszcie otoczenie społeczne (kultura, sąsiedztwo, wspólnota religijna, aktywność samorządu itp.).

Pokazuje to praca Melissy S. Kearney<sup>25</sup>, która opisuje, jakie znaczenie dla dzieci ma to czy wychowują się w pełnych lub niepełnych rodzinach. W przypadku edukacji, która bez wątpienia wpływa na późniejszy sukces człowieka, widoczna jest jednak różnica zarówno między wychowywaniem dzieci w rodzinie pełnej (przez kobiety zamężne) oraz niepełnej, ale również jak wielki wpływ na wykształcenie dziecka ma wiek rodzickej matki.

<sup>24</sup> <https://dzieckokrzywdzone.fdds.pl/index.php/DK/article/view/501>.

<sup>25</sup> M.S. Kearney, *The two parent privilege*, The University of Chicago Press, Chicago – London 2023.



### Wyniki edukacyjne dzieci według stanu cywilnego i poziomu wykształcenia matki

Poziom wykształcenia matki	zameężna matka	niezameężna matka	różnica („premija małżeńska”)
	<i>Odsetek dzieci z wykształceniem średnim w wieku 20 lat</i>		
Wykształcenie poniżej średniego	73,6	67,9	5,6
Wykształcenie średnie	87,7	78,5	9,3
Wykształcenie wyższe	90,7	82,9	7,7
Wykształcenie wyższe czteroletnie	93,0	88,8	4,2
<i>Odsetek dzieci z czteroletnim wykształceniem wyższym w wieku 20 lat</i>			
Wykształcenie poniżej średniego	7,4	4,9	2,5
Wykształcenie średnie	18,0	4,8	13,2
Wykształcenie wyższe	31,1	13,8	17,3
Wykształcenie wyższe czteroletnie	57,0	28,6	28,4

Uwagi: Obserwacja to dziecko urodzone w latach 1960–1989 w PSID. Każda obserwacja jest ważona indywidualną wagą próbkowania PSID dziecka w roku, w którym zaobserwowano wynik.

W Stanach Zjednoczonych dodatkowym czynnikiem różnicującym jest jeszcze przynależność do grup etnicznych czy językowych, a co się z tym wiąże odmiennych zasad kulturowych. Dotyczy to zarówno samej edukacji, jak i modelu rodziny, zaangażowania ojców czy powszechności wychowywania dzieci przez samotne matki bez ojców.

Nie ulega jednak wątpliwości, że pełna rodzina zapewnia młodym ludziom możliwość lepszego startu. „Zameężne matki z co najmniej jednym dzieckiem w wieku poniżej 18 lat spędzają średnio 15,1 godziny tygodniowo na bezpośredniej opiece nad dziećmi. Chodzi o podstawowe czynności jak ubieranie dzieci, czytanie im, odprowadzanie ich do szkoły czy na zajęcia dodatkowe itp. Spędzają również średnio 45,4 godziny tygodniowo z dzieckiem (dziećmi), co oznacza, że przynaj-

mniej jedno z dzieci spędza czas z matką, nawet jeśli podstawowe zajęcia nie koncentruje się na dziecku. Niezameężne matki spędzają średnio 12,7 godziny tygodniowo na bezpośredniej opiece nad dziećmi i 37,8 godziny z dziećmi podczas innych czynności”<sup>26</sup>.

Więcej uwagi poświęconej dzieciom oznacza u nich wyższe poczucie własnej wartości, bezpieczeństwa, mniej samotności i leku.

W tym miejscu należy przyrzeć się bliżej strukturze rodzin w Polsce. Dane z narodowych spisów powszechnych z 2011 i 2021 r. odnotowują istotną zmianę tylko w jednej kategorii: związki nieformalne z dziećmi<sup>27</sup>. W ciągu dziesięciu lat nastąpił tu wzrost z 1,6 proc. ogółu gospodarstw domowych do 5,6 proc.

<sup>26</sup> Tamże.

<sup>27</sup> <https://stat.gov.pl/spisy-powszechne/nsp-2021/nsp-2021-wyniki-ostateczne/rodziny-w-polsce-w-swietle-wynikow-nsp-2021,7,2.html>.

## Rodziny niepełne z dziećmi i bez dzieci do lat 24 pozostającymi na utrzymaniu w latach 2011 i 2021

Wyszczególnienie	Ogółem	Małżeństwa		Związki niesformalizowane*		Matki z dziećmi	Ojcowie z dziećmi
		bez dzieci	z dziećmi	bez dzieci	z dziećmi		
w liczbach bezwzględnych							
<b>Ogółem</b>							
2011	10 972 547	2 696 420	5 456 760	145 182	171 323	2 174 283	328 580
2021	10 618 535	2 492 516	4 663 677	329 988	565 455	2 195 529	371 370
Miasta							
2011	6 805 678	1 788 913	3 105 356	124 511	127 031	1 446 451	213 416
2021	6 355 486	1 588 389	2 483 565	248 209	358 771	1 446 532	230 020
Wieś							
2011	4 166 869	907 506	2 351 404	20 671	44 292	727 832	115 164
2021	4 263 049	904 127	2 180 112	81 779	206 684	748 997	141 350
struktura pozioma (w %)							
<b>Ogółem</b>							
2011	100,0	24,6	49,7	1,3	1,6	19,8	3,0
2021	100,0	23,5	43,9	3,1	5,3	20,7	3,5
Miasta							
2011	100,0	26,3	45,6	1,8	1,9	21,3	3,1
2021	100,0	25,0	39,1	3,9	5,6	22,8	3,6
Wieś							
2011	100,0	21,8	56,4	0,5	1,1	17,5	2,8
2021	100,0	21,2	51,1	1,9	4,8	17,6	3,3
2011=100							
<b>Ogółem</b>	<b>96,8</b>	<b>92,4</b>	<b>85,5</b>	<b>227,3</b>	<b>330,1</b>	<b>101,0</b>	<b>113,0</b>
Miasta	93,4	88,8	80,0	199,3	282,4	100,0	107,8
Wieś	102,3	99,6	92,7	395,6	466,6	102,9	122,7

\* W NSP 2011 w typologii rodzin kategoria ta była określana jako partnerzy z dziećmi lub bez dzieci.

Źródło: GUS

Jak widać z powyższej tabeli, w ciągu 10 lat przybyło niespełna 1 proc. matek i 0,5 proc. ojców samotnie wychowujących dzieci. Zmiany te są więc raczej niewielkie.

Warto przyrzeć się także zmianie struktury rodzin niepełnych w Polsce. „W 2021 r. liczba rodzin niepełnych z dziećmi do lat 24 pozostającymi na utrzymaniu jest o prawie połowę niższa niż liczba rodzin niepełnych ogółem – wyodrębnionych z perspektywy więzi biologicznej. Rodziny niepełne bez dzieci na utrzymaniu stanowiły bowiem 53,4 proc. ogółu rodzin niepełnych – w tych przypadkach w rodzinie albo nie ma dzieci

w wieku 0–24 lat, albo dzieci w wieku poniżej 25 lat mają własne źródło utrzymania i nie pozostają na utrzymaniu rodzica. W 2021 r. odnotowano 1 195 191 rodzin niepełnych z dziećmi do lat 24 na utrzymaniu, tj. 93 tys. (ponad 7 proc.) mniej niż w 2011 r., w którym było ich 1 288,0 tys. Udział rodzin niepełnych wśród wszystkich rodzin z dziećmi na utrzymaniu wynosił 52,8 proc. W miastach mieszkało 787,6 tys. rodzin niepełnych z dziećmi do 24 na utrzymaniu, co oznacza spadek o ponad 86 tys. (ok. 10 proc.) w porównaniu z 2011 r., a na wsi 407,6 tys., tj. o 6,6 tys. (niecałe 2 proc.) mniej niż w poprzednim spisie<sup>28</sup>.

<sup>28</sup> Tamże.

## Rodziny niepełne z dziećmi i bez dzieci do lat 24 pozostającymi na utrzymaniu w latach 2011 i 2021

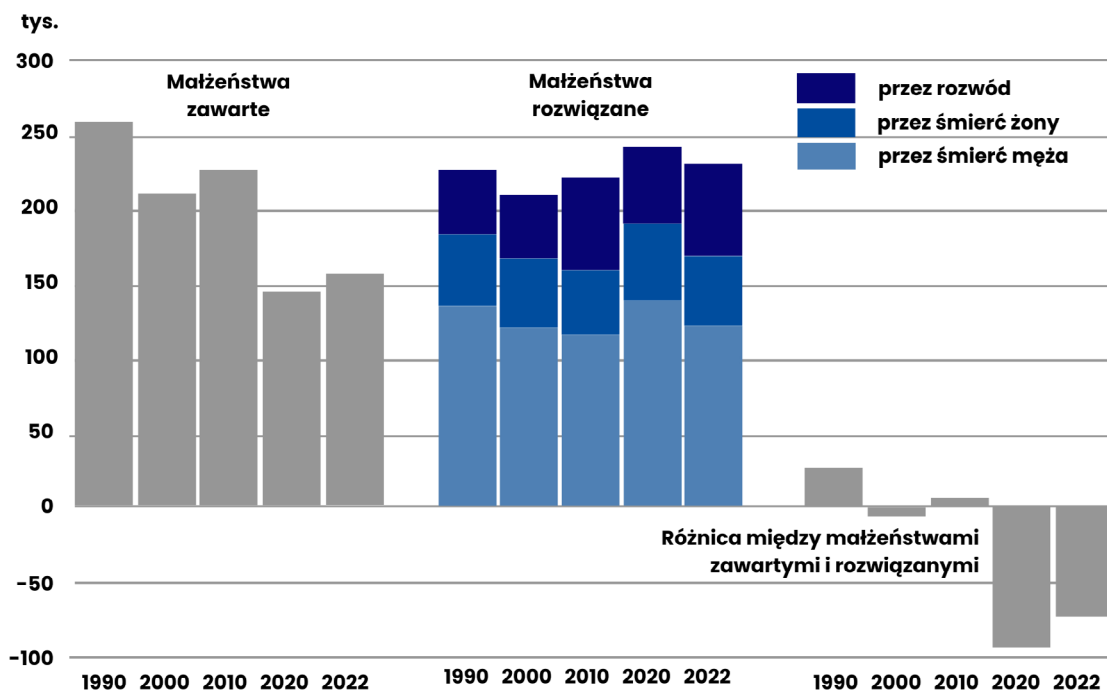
Wyszczególnienie	Ogółem			Miasta			Wieś		
	liczba rodzin	bez dzieci do lat 24 na utrzymaniu	z dziećmi do lat 24 na utrzymaniu	liczba rodzin	bez dzieci do lat 24 na utrzymaniu	z dziećmi do lat 24 na utrzymaniu	liczba rodzin	bez dzieci do lat 24 na utrzymaniu	z dziećmi do lat 24 na utrzymaniu
w liczbach bezwzględnych									
2011	2 502 863	1 214 838	1 288 025	1 659 867	786 017	873 850	842 996	428 821	414 175
2021	2 566 899	1 371 708	1 195 191	1 676 552	888 970	787 582	890 347	482 738	407 609
struktura pozioma (w %)									
2011	100,0	48,5	51,5	100,0	47,4	52,6	100,0	50,9	49,1
2021	100,0	53,4	46,6	100,0	53,0	47,0	100,0	54,2	45,8

Źródło: GUS

Przytoczone dane wskazują, że co prawda w latach 2011–2021 wzrosła liczba rodzin niepełnych, to jednak o blisko 5 proc. spadł odsetek takich rodzin wychowujących dzieci do 24. roku życia. To oznacza, że jeśli trend się utrzyma, liczba dzieci wychowanych przez tylko jednego rodzica będzie spadać. Wiąże się to z jednej strony z ogólną zapadłą demograficzną oraz ze spadającą liczbą kobiet w wieku 20–39 lat.

Istotne jest także, że liczba rozwodów w Polsce w ostatnich kilkudziesięciu latach drastycznie się nie zmienia. Ujemny bilans małżeństw wynika raczej ze starzenia się społeczeństwa i większej liczby śmierci jednego z małżonków (szczególnie podczas pandemii).

## Bilans małżeństw w wybranych latach



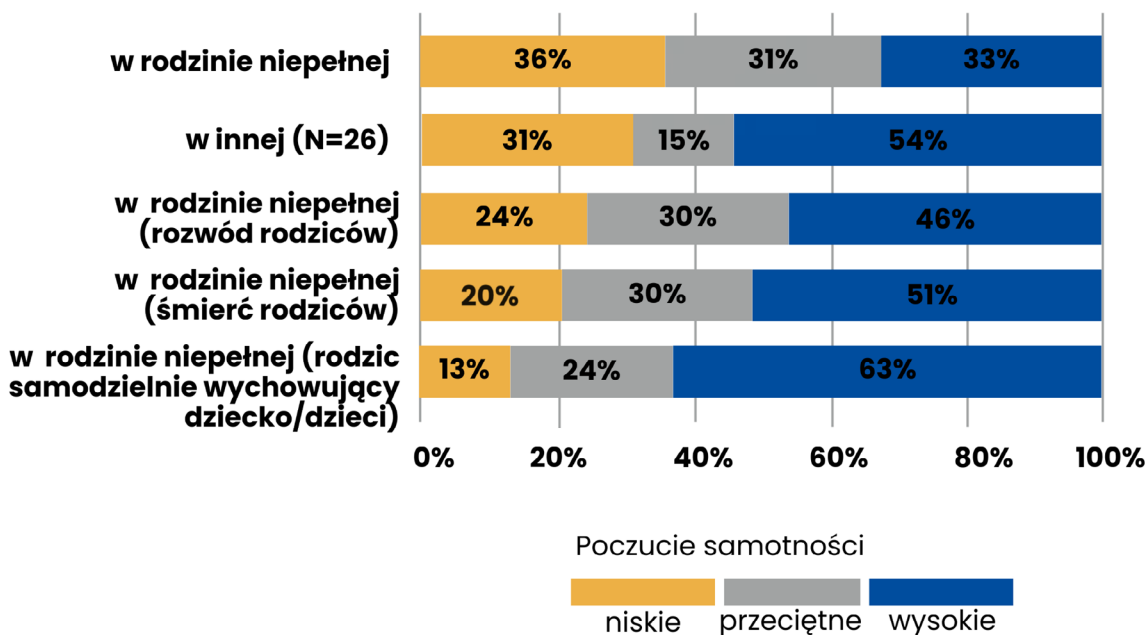
Źródło: GUS, <https://stat.gov.pl/obszary-tematyczne/ludnosc/ludnosc/sytuacja-demograficzna-polski-do-roku-2022,40,3.html>

Warto tutaj jeszcze zwrócić uwagę na to, jak na dziecko wpływają powody funkcjonowania w niepełnej rodzinie. Częściowo zagadnienie to porusza raport „Poczucie samotności wśród dorosłych Polaków”<sup>29</sup>. Wynika z niego, że w tej

grupie najrzadziej samotność odczuwają dzieci, których rodzice się rozwiedli (a więc przynajmniej przez pewien czas dziecko żyło w pełnej rodzinie), a najmocniej dzieci, które od początku były wychowywane przez jednego rodzica.

<sup>29</sup> [https://instytutpokolenia.pl/wp-content/uploads/2023/06/SAMOTNOSC\\_14.11.pdf](https://instytutpokolenia.pl/wp-content/uploads/2023/06/SAMOTNOSC_14.11.pdf).

**Poczucie samotności według rodziny pochodzenia**



Źródło: Instytut Pokolenia



Statystyki te nie wyszczególniają jednak rodzin, w których jeden z rodziców z powodów ekonomicznych zdecydował się na emigrację. Choć sytuacja dzieci wychowywanych przez jednego rodzica różni się od tej, gdy jeden z rodziców jest na miejscu, a drugi za granicą (lub na drugim końcu Polski), to warto przyrzeć się skutkom tej rozłąki. „Na podstawie wyników licznych badań przeprowadzonych na przestrzeni ostatnich kilku dekad można wskazać następujące negatywne skutki występujące w tego typu rodzinach:

- zagrożenie poprawności funkcjonowania rodzin pozbawionych kontaktów z rodzicem migrującym;
- poczucie osamotnienia, przygnębienia, niepokoju, lęki (wystąpienie tych stanów dotyczy wszystkich członków rodziny, doświadczają ich mogą zarówno dzieci, jak i rodzice);
- zaniedbanie emocjonalne dzieci;
- brak wzoru osobowego rodzica nieobecnego w rodzinie;
- brak pełnego wzoru ról rodzicielskich;
- błędna interpretacja roli nieobecnego rodzica;
- zagrożenie wypełnienia funkcji rodzicielskich (ze szczególnym naciskiem na funkcję socjopsychologiczną);
- przeciążenie obowiązkami pozostałego współmałżonka;

- brak czasu dla dzieci;
- trudności w zorganizowaniu opieki nad dziećmi;
- problemy wychowawcze z dziećmi;
- znaczące ograniczenie ilości czasu wolnego współmałżonka;
- rozpad co trzeciego małżeństwa;
- pogorszenie relacji małżeńskich;
- pogorszenie atmosfery w rodzinie;
- deprywacja potrzeb seksualnych;
- zmiana pełnionych ról społecznych i rodzinnych;
- zachwianie i zmiany cyklu życia rodziny w związku z okresowymi powrotami rodzica do domu;
- występowanie sytuacji stresowych i konfliktów związanych z destabilizacją struktury rodziny;
- złożona sytuacja ekonomiczna rodziny;
- deformacja struktury demograficznej i zmniejszenie potencjału prokreacyjnego i produkcyjnego społeczeństwa w wyniku opuszczania kraju przez osoby młode i dobrze wykształcone<sup>30</sup> – opisuje Justyna Żelichowska z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach.

Jeśli przyjrzymy się tylko skutkom, jakie dotyczą dzieci to niewiele odbiegają od tego, co przeżywają dzieci w rodzinach niepełnych.

<sup>30</sup> <https://bip.ujk.edu.pl/f/ieb>.



## Rozdział 4. Rodzina najlepiej zabezpiecza potrzeby człowieka

- **Dzieci wychowujące się w rodzinach pełnych są lepiej przygotowane do startu w dorosłe życie.**
- **Dzieci z pełnych rodzin znacznie rzadziej zapadają na depresję i inne zaburzenia psychiczne.**

We współczesnej nauce istnieje kilka teorii dotyczących hierarchii potrzeb człowieka. Najpopularniejsza jest oczywiście przedstawiona przez Abrahama Masłowa, który wyróżnił pięć rodzajów potrzeb. W opracowanej przez niego piramidzie na samym dole znajdują się potrzeby fizjologiczne (najbardziej podstawowe i najsilniej determinujące działania człowieka), następnie potrzeby bezpieczeństwa, przynależności, szacunku i samorealizacji.

Nieco bardziej skomplikowany system motywacji działań człowieka przedstawił Erich Fromm. Według niego również istnieje pięć podstawowych potrzeb, jednak należy je bardziej rozpatrywać w sferze psychologicznej. Są to zatem:

- potrzeba powiązań – chodzi o więzi wspólnotowe i rodzinne, które nijako zastępują przezwyciężone w drodze ewolucji uwarunkowania biologiczne,
- potrzeba transcendencji – znów chodzi o przekroczenie uwarunkowań biologicznych, ale tym razem celem jest odnalezienie ideałów estetycznych, religijnych, etycznych czy moralnych,
- potrzeba zakorzenienia – wynika z dążenia do identyfikacji z osobami, wspólnotą, miejscem czy instytucjami,
- potrzeba tożsamości – skupia się na zachowaniu odrębności człowieka, posiadaniu własnego zdania, swobody decydowania o sobie, słowem – osobistej wolności,
- potrzeba systemu orientacji – czyli wypracowanie takiego poglądu na świat, który umożliwi rozumienie otaczającego nas

świata wraz – a może poprzez – określoną hierarchię wartości.

Rzecz jasna można by jeszcze wymienić kilka innych teorii opisujących ludzkie potrzeby oraz motywacje, ale nie jest naszym celem ani ich porównywanie, ani przesądzanie o większej trafności. Istotne jest przyjrzenie się im przez pryzmat interesującej nas kwestii, czyli rodziny.

Łatwo dostrzeżemy, że zarówno potrzeby w piramidzie Masłowa, jak i te wymienione przez Fromma najlepiej zaspokaja właśnie rodzina. Pomijając oczywistość potrzeb fizjologicznych – zwłaszcza w początkowej fazie życia człowieka – to wszystkie kolejne również spełniają się w rodzinie. To ona najlepiej zapewnia bezpieczeństwo, daje poczucie przynależności, szacunku i umożliwia samorealizację.

Rodzina dostarcza system bezpiecznych powiązań, zakorzenienia we wspólnotę, ucząc szacunku, zapewniając wychowanie zgodne z tradycją, wprowadza w świat transcendencji (religii, etyki, moralności, patriotyzmu), to w niej młody człowiek uczy się swojej odrębności, wyrażania własnego zdania, czyli tożsamości i to wreszcie rodzina kształtuje w człowieku pierwszy i często najważniejszy system wartości, który pozwala rozumieć otaczającą nas rzeczywistość i oceniać ją poprzez system pojęciowy i etyczny.

Właśnie z tych powodów systemy totalitarne tak bardzo pragnęły (i pragną) wyrwać dzieci i młodzież z władzy rodziców, a uprawnienia do wychowania, kształtowania systemu wartości czy oceny świata przekazać instytucjom państwowym. Zachowanie tradycyjnej rodziny uniemożliwia albo przynajmniej bardzo utrudnia, przeprowadzenie rewolucji oraz długotrwałą zmianę ludzkiej natury.





Młody człowiek w naturalny przeciw sposób identyfikuje się z rodzicami, uznając ich za wzór. Dzięki temu mechanizmowi – co opisuje m.in. Zygmunta Freud – dziecko nie czuje się zagubione w otaczającym je świecie. Otrzymuje gotowy system wartości, który pozwala mu oswoić rzeczywistość. Nawet jeśli w okresie dorastania następuje jego negacja, co często oznacza bunt wobec rodziców, to jednak w późniejszym życiu system ten zwykle odgrywa znaczącą rolę. Widzieliśmy to w rozdziale 2, w którym przytoczono badanie CBOS „Preferowane i realizowane modele życia rodzinnego”. Wynikało z niego, że zdecydowana większość badanych pragnie powtórzyć model domu rodzinnego.

Bardzo trudno określić na ile odejście od tradycyjnego modelu rodziny w skali makro – narodu czy państwa – zmienia na stałe sposób funkcjonowania całego społeczeństwa. Modele wychowania są tylko jednym z czynników wpływających na zmianę zachowań i procesów społecznych, obok nich są przecież na przykład edukacja, laicyzacja, migracja, cyfryzacja, alienacja jednostek itp. Trudno więc jednoznacznie powiązać na przykład rozpad więzi rodzinnych ze wzrostem przestępczości, liczbą samobójstw czy choćby poziomem edukacji. Można to rozpatrywać jedynie w skali pewnych grup społecznych – większych lub mniejszych – których członkowie znajdują się we względnie porównywalnej sytuacji. Dlatego na uwagę zasługują badania z 2015 r. przeprowadzone przez Ewę Radoń i Agnieszkę Samochowiec z Uniwersytetu Szczecińskiego

w województwie zachodniopomorskim wśród uczniów szkół publicznych. Analizie poddano dwa typy rodzin – pełne i niepełne.

„Z uzyskanych danych wynika, że w grupie osób z rodzin pełnych nasilenie depresyjności jest niewielkie i mieści się w przedziale normy. W zakresie percepcji relacji rodzinnych mierzonych na skali stenowej wymiar komunikacji, spójności oraz tożsamości osiągnął poziom przeciętny, co wskazuje na umiarkowaną satysfakcję z procesu komunikowania, jakości wzajemnych relacji interpersonalnych oraz identyfikacji ze wspólnotą, jaką jest rodzina. Jedynie w przypadku wymiaru autonomii wynik osiągnął wysoki poziom, co świadczy o dużej satysfakcji badanych z poziomu kontroli systemu rodzinnego nad jego członkami.

W grupie młodzieży z rodzin niepełnych nasilenie depresyjności znajduje się w przedziale wskazującym na lekki stopień zaburzenia. W zakresie percepcji relacji rodzinnych mierzonych na skali stenowej wymiar komunikacji, spójności oraz tożsamości rodzinnej osiągnął poziom niski, co wskazuje na występujące chłodne i sztywne relacje interpersonalne oraz brak przywiązania do wartości i tradycji rodzinnych. W przypadku wymiaru autonomii wynik osiągnął poziom przeciętny, co świadczy o umiarkowanej satysfakcji badanych z doświadczanej autonomii w rodzinie niepełnej<sup>31</sup> – napisały autorki.

Obrazują to tabele na kolejnej stronie.

<sup>31</sup> [https://www.researchgate.net/publication/322370606\\_Percepcja\\_relacji\\_rodzinnych\\_a\\_depresyjnosc\\_mlodziwy\\_z\\_rodzin\\_o\\_roznych\\_typie](https://www.researchgate.net/publication/322370606_Percepcja_relacji_rodzinnych_a_depresyjnosc_mlodziwy_z_rodzin_o_roznych_typie).

### Wyniki testu istotności różnic międzygrupowych dla percepcji poszczególnych wymiarów relacji rodzinnych

Zmienna	Grupa młodzieży z rodzin pełnych (n=60)		Grupa młodzieży z rodzin niepełnych (n=60)		Test istotności różnic t-Studenta		
	M	SD	M	SD	T	Df	p
Komunikacja	6,067	2,0325	4,867	1,8362	3,393	116,804	0,001
Spójność	6,067	2,2464	4,883	1,8512	3,149	113,841	0,002
Autonomia	7,300	1,5870	6,683	1,7222	2,040	117,221	0,044
Tożsamość	5,800	1,9467	4,717	1,6374	3,299	114,634	0,001

### Wyniki testu istotności różnic międzygrupowych dla zmiennej depresyjność

Zmienna	Grupa młodzieży z rodzin pełnych (n=60)		Grupa młodzieży z rodzin niepełnych (n=60)		Test istotności różnic t-Studenta		
	M	SD	M	SD	T	Df	p
Depresyjność	8,333	8,1233	13,383	9,0556	-3,215	116,634	0,002

Do niemal identycznych wniosków dochodzi Bożena Matyjas z Uniwersytetu Jana Kochanowskiego w Kielcach w pracy „Dzieciństwo osamotnione w rodzinie niepełnej. Raport z badań”<sup>32</sup>. Autorka pisze, że „Osamotnienie dziecięce jest subiektywnym doświadczeniem, nieprzyjemnym, stresującym, bolesnym, ale także groźnym dla życia, rozwoju, edukacji, jest skutkiem czynników zewnętrznych związanych z nieprawidłowymi relacjami, stosunkami między dzieckiem a innymi osobami, zwłaszcza mu bliskimi. Osamotnienie można także ujmować jako pewnego rodzaju chorobę, jednostkę chorobową z jej objawami, przebiegiem i następstwami. W odniesieniu do dziecka będą to długotrwałe stany smutku,

przynębienia, lęku, strachu, koszmary senne, bezsenność, niepokój, depresje, bóle głowy, brak apetytu. W natłoku takich negatywnych stanów dziecko może izolować się od rzeczywistości, uciekając w świat wewnętrznych przeżyć, aby uchronić się przed całkowitym przytłoczeniem przez uczucia odrzucenia”.

Jest oczywiste, że dziecku bardziej narażonemu na problemy zdrowotne (także psychiczne), izolującemu się i zamkniętemu na świat zewnętrzny znacznie trudniej będzie ułożyć sobie dorosłe życie i odnieść sukces zawodowy. Pełna rodzina daje na wstępie większy kapitał na start.

<sup>32</sup> <https://cejsh.icm.edu.pl/cejsh/element/bwmeta1.element.ceon.element-fd93ef14-6dc9-37f4-a676-49cf4ecb0cad/c/pdf-01.3001.0009.8294.pdf>.



**Autorka składu:  
Anna Śleszyńska**

**Zdjęcia: Canva.com**

**Użyto czcionek:  
Poppins, Staatliches**



**Warsaw Enterprise Institute  
Al. Jerozolimskie 30/7  
00-024 Warszawa**